Rok X. Nr. 229 Sosnowiec, piątek 23 sierpnia 1935 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.— ... Redakcji, Ad... ...cji i Drukarnia ...osnowiec, ...alna 1a. Redakcji ...stracji ...94.
P.K.

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14, ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Plac 11 listopada 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki, tel. 16.

Przełomowa chwila w dziejach Anglji

Bojowy ton prasy londyńskiej

LONDYN, 22. 8. — Podczas gdy oczy świata zwrócone są na Anglję, angielska opinja publiczna ze swej strony w największem napręźeniu oczekuje decyzyj, które poważnie gabinet. Chwila jest historyczna — powtarzają jeszcze dziś rano dzienniki.— dodając, że decyzje gabinetu mogą stanowić przełomowy punkt dziejów W. Brytanji.

Powagę sytuacji podkreśliły wczorajsze rozmowy min. Hoare. Przebijała z nich ostentacyjna chęć poznania i pozyskania całego narodu dla polityki rządu i uzgodnienia jej również z dominjami. Min. Hoare konferował mianowicie z przywódcami wszystkich ugrupowań opozycyjnych i wszystkich dominjów. Takie przygotowania zdarzają się bardzo rzadko.

Sądząc z dzisiejszych głosów prasy, nastroje opinji angielskiej stają się coraz bardziej antywłoskie. Nawet dzienniki przyjazne Włochom oderzają w ton bojowy.

Jak się zdaje z jednej strony do energicznej akcji prą czynniki lewicowe, z drugiej imperjalizm i „komitet obrony imperjalnej".

Nader charakterystyczny jest głos „Morning Post". Dziennik ten pisze, że jeszcze przed 8 dniami można było przypuszczać, że plany podboju Mussoliniego nie zagrażają interesom W. Brytanji. Ale obecnie wszystko to wygląda inaczej. Ma się wrażenie, że Mussolini śni o wskrzeszeniu okrytych chwałą czasów Cezarów i chce iść przeciw Wielkiej Brytanji.

Włochy — pisze dalej dziennik stawiają odwagę W. Brytanji na próbę. W pewnych kołach zagranicznych sądzi się widocznie że imperjum brytyjskie czeka tylko na to, aby zostać podzielone przez inne narody. Jeśliby Anglja chciała na krótki czas kupić sobie pokój ustępstwami, to zachęciłaby jedynie rozbójnicze tendencje. Gabinet ma dziś do wyboru pomiędzy dwiema drogami. Naród poprze jenolicie decyzję, która zmierzać będzie do pokoju prawdziwego, a nie pozornego.

„Times" pisze ze swej strony, że liga narodów musi obecnie dowieść, że nie boi się Mussoliniego. Dziennik rozważa możliwość zastosowania wobec Włoch sankcyj gospodarczych, jak odmowa dostarczenia im kauczuku węgla, niklu, nafty itd., a dalej odmowa kredytów i sprzętu wojennego.

Inne dzienniki podkreślają w sposób niemniej stanowczy, że Anglja winna wykonać w całości zobowiązania wobec ligi.

CZY KANAŁ SUEZKI BĘDZIE ZAMKNIĘTY?



W ub. środę gabinet angielski obradował w kwestji konfliktu włosko - abisyńskiego. Podczas sesji opublikowany został list otwarty arcybiskupa Yorku do rządu brytyjskiego, w którym arcybiskup wskazuje na konieczność zamknięcia kanału suezkiego dla okrętów włoskich przez flotę angielską i francuską. Ilustracja przedstawia fragment z kanału suezkiego, głównej arterji Włoch dla dowozu amunicji i materjału wojennego do swych kolonji w Afryce.

Unieważnienie wyborów w Pińsku

W Siedlcach pod znakiem zapytania

WARSZAWA. 22. 8. — Generalny komisarz wyborczy unieważnił wybór kandydatów na posłów, dokonany przez zgromadzenie okręgowe w Pińsku.

Powodem tej decyzji jest niezachowanie przepisów ordynacji wyborczej. Wobec tego zgromadzenie zbierze się ponownie celem wyboru kandydatów.

Zgłoszono również zarzuty przeciw wyborom w okręgu siedleckim. Zarzuty te są obecnie badane przez gen. komisarza wyborczego sędziego Giżyckiego. Decyzja ma nastąpić niebawem.

Wydobycie węgla

KATOWICE, 22.8. Wydobycie węgla kamiennego w Polsce w mies. lipcu rb. wynosiło ogółem 2.350.864 ton, z czego na województwo śląskie przypada 1.785.278 ton, a na rewiry dąbrowsko - krakowski 565.586 ton. Zbyt w kraju wynosił 1.303.382, eksport 807.708 ton.

—o—

Nadal pozostaje tajemnicą

przyczyna pożaru na wystawie radjowej

BERLIN, 22. 8. — Wystawa radjowa w Berlinie była otwarta dla publiczności przez całą środę. Ponieważ, jak wiadomo, restauracja wystawowa spłonęła doszczętnie, zainstalowano restaurację tymczasową pod namiotami. Na terenie wystawy zakazano palenia papierosów i cygar. Aparaty telewizyjne ustawione są w dalszym ciągu. Kierownictwo stacji nadawczej telewizyjnej ogłosiło w prasie, iż wstrzymane zostało nadawanie dotychczasowego programu. Komunikat nie podaje jednak powodu zawieszenia dotychczasowego programu.

Niemieckie biuro informacyjne donosi, że dotychczasowe śledztwo w sprawie pożaru na wystawie radjowej, którego ofiarą padły 4 osoby, nie stwierdziło, aby pożar został wywołany przez podpalenie lub sabotaż.

—:o:—

Cholera w Chinach

SZANGHAJ, 22.8. Według doniesień dzienników w miejscowości Tsun-Huna w Chinach północnych wybuchła epidemja cholery. Dotychczas zarejestrowano zgórą 50 wypadków śmiertelnych.

Zawalenie się chodnika w kopalni „Szczęście Luizy"

KATOWICE, 22.8. Posterunkowy policji w Szopienicach, patrolujący w pobliżu kopalni „Szczęście Luizy", zauważył że na drodze "wiodącej ku Borkom wytworzył się na przestrzeni kilku metrów dół w kształcie leju, uniemożliwiający normalną komunikację. Po porozumieniu się z zarządem kopalni i zbadaniu miejsca zniszczenia drogi okazało się, że dół w terenie powstał w związku z zawaleniem się jednego z chodników w podziemiach kopalni. Zawalenie się chodnika kopalnianego nastąpiło na głębokości około 50 metrów w nocy z 21 na 22 bm. Na szczęście w czasie wypadku w chodniku nikt nie pracował, to też oberwanie się chodnika nie pociągnęło za sobą żadnych ofiar w ludziach. Przystąpiono natychmiast do odbudowy zawalonego chodnika, które to prace potrwają prawdopodobnie parę dni. Kopalnia jest nadal czynna, zatrudniając w pozostałych pokładach około 85 robotników.

Wizyta floty niemieckiej w Gdyni

GDYNIA, 22.8. Dziś przybył do Gdyni z rewizytą do marynarki wojennej niemiecki krążownik „Königsberg" pod dowództwem komandora Schmundt'a. Na redzie okręt został spotkany przez oficera łącznikowego kpt. Jugana. Po oddaniu salutu narodowego przez „Königsberg" 21 strzałami, stojący w porcie wojennym pancernik „Bałtyk" odpowiedział 21 strzałami, poczem „Königsberg" 13 strzałami oddał salut fladze admiralskiej, na co „Bałtyk" odpowiedział takim samym salutem. Następnie „Königsberg" został wprowadzony do portu i zakotwiczony.

Przy dworcu morskim „Königsberg" powitany został w zastępstwie ambasadora niemieckiego w Warszawie przez pierwszego radcę ambasady Schliepa, attache wojskowego ambasady gen. Schindlera oraz konsula generalnego Niemiec v. Kuehlera.

Po pewnym czasie dowódca krążownika komandor Schmundt w otoczeniu wyższych oficerów złożył wizyty dowódcy floty wojennej Unrugowi dowódcy obrony wybrzeża komandorowi Frankowskiemu, komendantowi portu wojennego Steyerowi, komisarzowi rządu, Sokolowi, dyrektorowi urzędu morskiego, kapitanowi portu handlowego oraz komendantowi miasta zostały złożone karty wizytowe. O godz. 15-ej komandor Schmundt był rewizytowany na „Königsbergu".

Zamrażanie człowieka

Sensacyjne eksperymenty uczonego

NOWY JORK, 21. 8. — Z Los Angeles donoszą o burzliwej demonstracji, jaką tłum kilkuset kobiet urządził przed mieszkaniem dr. Williarda, który ostatnio wsławił się wysunięciem tezy, iż zamrożenie organizmu doskonale leczy tuberkulozę. Demonstrantki usiłowały wtargnąć nawet do willi lekarza, i z trudnością tylko udało się policji uspokoić je i rozpędzić

Dr. Williard prowadził ostatnio doświadczenia nad zamrażaniem organizmów.

Poddawał on działaniu niskich temperatur najpierw małe zwierzęta, a ostatnio zamroził na pięć dni szympansa „Gastona“, chorego na gruźlicę. Po „odtajaniu“ szympans czuł się znacznie lepiej i został już wyleczony z gruźlicy.

Dr. Williard wygłosił na ten temat obszerny referat na zgromadzeniu lekarzy i wyraził chęć kontynuowania swych doświadczeń na ludziach

Gdy wiadomość ta za pośrednictwem prasy przedostała się do opinji publicznej, dr. Williard otrzymał 150 pisemnych ofert od ludzi, którzy chcieli poddać się zamrożeniu. 60 kandydatów zgłosiło się do niego osobiście.

Kandydaci do zamrożenia podawali różne powody, które ich skłaniają do poddania się niebezpiecznemu eksperymentowi. Wielu z nich znudzonych życiem, traktuje poddanie się doświadczeniu jako sposób samobójstwa, który przynieść może jakąś korzyść ludzkości Inni żądni są silnych emocyj, niektórzy chcieliby poddać się zamrożeniu z czystego poświęcenia dla nauki.

Wielu jest takich, którzy chcieliby się w ten sposób wsławić. Jeden z ochotników pisze do dr Williarda, że chciał wsławić swe nazwisko w sporcie brał udział w zawodach golfowych, potem pływackich, jednakże nie udało mu się. Inny kandydat, którego rodzice zrujnowani zostali przez kryzys, chciałby na eksperymencie zarobić i żąda, aby go ubezpieczono na 100.000 dolarów.

Dr. Williard wybrał sobie spośród kandydatów polaka Stefana Sinkowicza, odznaczającego się doskonałem zdrowiem i silną budową. Zanim zdołał jednak wykonać swe doświadczenie, matki młodzieńców, którzy oświadczyli gotowość zamrożenia się, wszczęły niesłychanie burzliwą kampanję przeciwko lekarzowi. 200 kobiet poczęło zasypywać prezydenta Roosevelta władze w Los Angeles, rozmaite towarzystwa, członków kongresu i inne wpływowe osobistości telegramami, protestującemi przeciw zamiarom lekarza. Matka Stefana Sinkowicza oświadczyła, że zmarnuje choćby cały majątek, ale ruszy świat i do niebezpiecznego doświadczenia ze swym synem nie dopuści.

Władze Los Angeles zabroniły dr. W. dokonywania eksperymentów na ludziach, a nawet aresztowały go pod zarzutem usiłowania zabójstwa. Za zamiary samobójcze osadzono również w areszcie Stefana Sinkowicza. Obu zresztą wypuszczono znów na wolność

Dr. Williard zamierza wyjechać ze Stanów Zjednoczonych i przenieść się do takiego kraju, którego ustawodawstwo nie zabrania przeprowadzania tego rodzaju eksperymentów na ludziach.

Z KRAJU i ZE ŚWIATA

LIKWIDACJA TAJNEGO OBOZU RADYKALNO - NARODOWEGO W POZNANIU.

POZNAŃ, 22.8. Na terenie miasta przeprowadzono likwidację tajnego obozu narodowo - radykalnego. W związku z tem dokonano wielu rewizyj mieszkaniowych u członków tego obozu; przyczem znaleziono kompromitujące dowody destrukcyjnej antypaństwowej działalności.

W wyniku rewizji aresztowano kilku czołowych działaczy tego odłamu skrajnie prawicowego. Ze względu na toczące się dalsze dochodzenia, nazwiska osób aresztowanych trzymane są w tajemnicy.

Mówi się o aresztowaniu kilku młodych radykałów prawicowych, pochodzących z najlepszych rodzin poznańskich.

TARTAKI NA KRESACH OTRZYMAŁY WIELKIE ZAMÓWIENIA NA SKRZYNKI NA POMARAŃCZE PALESTYŃSKIE.

WARSZAWA, 22.8. Tartaki na Kresach Wschodnich otrzymały poważniejsze zamówienia eksportowe z Palestyny.

Tartaki przygotowywują obecnie drzewo przeznaczone do wyrobu skrzynek, w których eksportowane są pomarańcze i grapefruity.

Dwa tartaki w woj. białostoskiem konać mają skrzynki do pomarańczy za 500.000 złotych.

REKORD AMERYKAŃSKIEGO SAMOLOTU BOMBOWEGO.

CLAYTON (Ohio), 22.8. Wielki samolot do bombardowania o wadze 15 ton, zaopatrzony w 4 motory po 750 HP. dokonał lotu bez lądowania na dystansie 3.700 klm., osiągając przeciętną wysokość 8.000 metrów. Somolot wystartował z Seattle o godz. 12.45, bijąc w ten sposób rekord, ustalony przez Wiley Posta.

KATASTROFALNE UPAŁY W KANADZIE.

LONDYN, 22.8. Reuter donosi z Ottawy o niesłychanie gwałtownej fali upałów nad wschodnią częścią Kanady.

Już od jedenastu dni palące promienie słońca działają niszczycielsko. Temperatura dochodzi do 38 stopni Celsjusza w cieniu.

W Nowym Brunszwiku, Nowej Szkocji oraz na wyspie księcia Edwarda powstały wielkie pożary lasów.

Tysiące ochotników oraz wojsko pracują nad gaszeniem pożarów. Pastwą katastrofalnych pożarów padły też liczne miejscowości. O pożarach lasów donoszą również z Quebec. Na skutek upałów stwierdzono liczne wypadki porażenia słonecznego.

NOTARJUSZ - SZPIEG I MORDERCA UJĘTY PO 16 LATACH.

WIEDEŃ, 22.8. Według doniesień z Bratysławy, po 16 latach udało się obecnie aresztować władzom jugosłowiańskim mordercę skazanego w r. 1919 na śmierć przez sądy czeskie.

Jest nim notarjusz Geza Reich, który w roku 1919 uprawiał akcję szpiegowską na terenie Słowaczyzny. Na skutek doniesienia miejscowego proboszcza Franciszka Majocha został on przez władze czeskie aresztowany, jednak po kilku miesiącach po złożeniu kaucji wypuszczono go na wolność.

Reich przebrał się wówczas w mundur oficera i udał się do mieszkania proboszcza, gdzie celnym strzałem z rewolweru położył go trupem na miejscu.

Reicha aresztowano, a sąd doraźny skazał go na śmierć. Mordercę ułaskawiono na dożywotnie więzienia, które odsiadywał w Koszycach.

Wkrótce potem jednak udało się Reichowi zbiec z więzienia do Węgier, gdzie otrzymał posadę notarjusza gminnego w miejscowości granicznej Hidas - Nemeti.

Ale i na tem stanowisku nie utrzymał się długo, wyjechał do Jugosławji, gdzie z powodu bigamji aresztowano go i osadzono w więzieniu.

Władze czeskie zwróciły się obecnie do władz jugosłowiańskich z prośbą o wydanie poszukiwanego już od 16 lat zbiega.

PTAKI JUŻ ODLATUJĄ.

JASTRZĘBIA GÓRA, 22. 8. Na mierzei Helskiej w dalszym ciągu obserwowany jest masowy przelot ptactwa, a przedewszystkiem bocianów w kierunku południowo - zachodnim. Rybacy przepowiadają z tego faktu ostrą zimę.

NOWY PRETENDENT DO TRONU.

W Stanach Zjednoczonych, w Oklahoma-City, pojawił się predentent do tronu francuskiego. Kandydat do korony Burbonów, Francuz z pochodzenia, Luuis Philippe Bresseau, pracuje jako robotnik w pralni parowej. Wystąpił on publicznie z oświadczeniem, iż jest potomkiem Ludwika XVII, że znajduje się w posiadaniu dokumnentów, stwierdzających prawdziwość jego pretensyj. Jeśli wierzyć opowiadaniom Bresseau, udało się Ludwikowi XVII ówczesnemu Delfinowi Francji, uciec przed pościgiem rewolucjonistów do Kanady, gdzie znalazł on przytułek i opiekę u duchownego Bresseau. Ze związku małżeńskiego między ostatnim z Burbonów a córką pastora Bresseau narodził się syn. Bresseau twierdzi, że tym synem jest właśnie on

W sejmie trzeba ludzi sumiennych i sprawiedliwych

a nie takich, co siebie chwalą lub o mandat sami zabiegają

Wywiad z premjerem Sławkiem

Prezes rady ministrów płk. Sławek przyjął redaktora ludowej gazety „Nowiny“.

Na zapytanie redaktora „Nowin“, jaka będzie przy obecnych wyborach agitacja, płk. Sławek odpowiedział:

„Najlepiej żadna. Wyborcy sami będą wiedzieli, do którego z kandydatów mają oni największe zaufanie. — Agitacja mogłaby zamącić tylko ten zdrowy sąd Spośród kandydatów człowiek porządny i skromny nie będzie siebie chwalił, a innych oczerniał. Taki zaś, kto będzie to robił napewno najmniej na zaufanie zasługuje. Do pracy w sejmie trzeba ludzi sumiennych i sprawiedliwych, a nie takich, co siebie chwalą, lub o mandat sami zabiegają“.

Redaktor „Nowin“ zapytał w dalszym ciągu, w jaki sposób wyborca, który z postawionych kandydatów na posłów może nikogo nie znać, ma wśród nich wybierać? Czyby nie było dobrze, aby ogłosić bezstronny opis kandydatów z każdego okręgu? Wtedy każdy będzie lepiej wiedział, na kogo głosuje?

Płk. Sławek opowiedział na to:

— Byłoby dobrze, ale to musi być opis bezstronny. Można o każdym kandydacie powiedzieć, kto on jest, ale nie robić z tego agitacji.

Sam na siebie wynajął mordercę

TAJEMNICZY ZGON KSIĘGARZA.

BUDAPESZT, 22. 8. — Władze policyjne w Raab prowadzą ostatnio dochodzenia w niezwykle sensacyjnej sprawie kryminalnej, której głównym bohaterem jest księgarz, Arnim Steiner.

Przed kilku tygodniami w opuszczonej studni koło Raab znaleziono zwłoki dobrze odzianego mężczyzny. Na ciele zmarłego nie znaleziono najmniejszych obrażeń zewnętrznych. — Obdukcja lekarska wykazała, że śmierć nastąpiła wskutek utonięcia.

Sprawa wydała się podejrzana sędziemu śledczemu, z tego powodu, że poziom wody w studni podnosił się zaledwie na wysokość 80 cm. Należało zatem przypuścić, że albo zmarły, w którym rozpoznano budapeszteńskiego księgarza Arnina Steinera popełnił samobójstwo, albo też został przez napastników zamordowany przez utopienie.

Początkowo przypuszczano, że chodzi o mord rabunkowy. W kieszeniach zmarłego znaleziono 50 pengö, a wedle zeznań członków najbliższej rodziny, zmarły musiał mieć przy sobie za życia przynajmniej 20 razy większą gotówkę. Wypadek poczęła otaczać mgła tajemnicy.

Dalsze dochodzenia wykazały, że Steiner wyjechał z Budapesztu nagle. Nie pożegnał się przed odjazdem z żoną, a tylko napisał do niej z dworca budapeszteńskiego kartkę korespondencyjną, donosząc jej, że spotkał przyjaciela, niejakiego Bergera, i musi z nim natychmiast wyjechać na prowincję.

Do tej pory nie udało się policji odnaleźć tajemniczego Bergera. Policja przypuszcza, że Steiner nie mając odwagi na popełnienie samobójstwa, wynajął na siebie mordercę, w osobie tajemniczego Bergera. Ostatnie dochodzenia nadają sprawie sensacyjny posmak

Wedle doniesień z Budapesztu Steiner ubezpieczył się na wypadek śmierci na 5000 franków szwajcarskich.

Zachodzi teraz coraz bardziej uzasadnione podejrzenie, że Steiner nie popełnił samobójstwa, ani też nie padł ofiarą mordu rabunkowego, a tylko wynajął na siebie mordercę, chcąc zapewnić żonie sumę ubezpieczeniową.

Rodzina zmarłego przeczy podobnej możliwości. Wszyscy członkowie tej rodziny twierdzą, że do momentu zgonu Steinera nie wiedzieli nic o ubezpieczeniu.

Policja czyni dalsze wysiłki ażeby rozwiązać tajemniczą zagadkę.

Umysłowo chory włóczęga

sprofanował cmentarz powstańców

Wczoraj rozeszła się we Lwowie wiadomość o wandalskim sprofanowaniu cmentarza uczestników powstania narodowego z roku 1863.— Cmentarz ten, mieszczący się na wzgórzu Łyczakowskiem, był otoczony powszechną czcią.

W nocy z wtorku na środę — prawdopodobnie o świcie, zakradł się tam jakiś osobnik i zniszczył na pomniku głównym oraz na poszczególnych nagrobkach wszystkie fotografje powstańców, wykonane na emalji. Ustalono, że niewykryty narazie sprawca, powydłubywał ostrem narzędziem oczy na podobiznach oraz pokrajał fotografje nożem. Pozatem odrąbał siekierką niektóre ozdoby i zniszczył część ogrodzenia.

Zawiadomiono o sprofanowaniu cmentarza towarzystwo opieki nad grobami bohaterów narodowych, którego przedstawiciele udali się natychmiast na wzgórze Łyczakowskie. Z dotychczasowego śledztwa wynika, że wczesnym rankiem widziano w okolicach cmentarza pewnego włóczęgę — chorego umysłowo. Poszukuje go policja.

Jeżeli przypuszczenia okażą się zgodne z prawdą, wówczas odnalezienie sprawcy sprofanowania cmentarza nie będzie trudne. Poszukiwany przez policję włóczęga mieszka na Gabrjelówce, a w zimie ub. roku przebywał w zakładzie dla umysłowo chorych w Kulparkowie. Po opuszczeniu lecznicy był dwukrotnie zatrzymywany za najrozmaitsze wybryki. M. in. miał zwyczaj podpalania afiszów przed wejściem do kin.

Czapką, papką i solą

Rzecz o dawnych wyborach

Na polach wolskich pod Warszawą roiło się mrowie ludzi. Zdawało się już, że tu nikt nie potrafi się dostać — taki był tłok, a jednak stale przybywała szlachta ze wszystkich stron kraju. Zgromadzenia i zebrania były burzliwe, nastrój panował zapalny, trudny do opanowania, ale też i czasy były niezwykłe w roku 1668-ym, kiedy po ustąpieniu Jana Kazimierza, szlachta powierzyć miała losy Rzeczypospolitej nowemu królowi.

Nie ustawały intrygi, agitacja prowadzona była bardzo silnie i naprawdę trudno było ufać nawet najwyżej postawionym, gdyż oni właśnie prym w konszachtach elekcyjnych wiedli. Tu i ówdzie głośno z nazwiskami przebąkiwano o przekupstwach. Ba! Nawet biskup poznański Stefan Wierzbowski 5-go listopada 1668-go roku oświadczył przed zgromadzonemi stanami, że sam prymas Prażmowski otrzymał 80.000 talarów za popieranie kandydatury księcia Kondeusza — A chociaż prymas Prażmowski wołał obruszony, iż nikt mu tego dowieść nie zdoła, szlachta powzięła jedyną w dziejach uchwałę. Oto uchwalono „rotę przysięgi, którą wszyscy senatorowie i posłowie zmuszeni byli wykonać, a która obowiązywała do wyrzeczenia się kandydata, od którego przysięgający otrzymał kiedykolwiek pieniądze lub obietnicą wynagrodzenia“. (Artur Śliwiński. — „Jan Sobieski“— M. Arct. Warszawa 1924).

Mimo to jednak kandydatura księcia Kondeusza największe miała szanse powodzenia. Ambasador Ludwika XIV-go „twierdził z całym cynizmem, że przysięgali tylko mężczyźni, ale nie kobiety, wobec czego żony mogą brać dla swych mężów pieniądze“. Nietylko zresztą ambasador Ludwika XIV, Bonzy. Prymas Prażmowski również starał się wytłumaczyć Janowi Sobieskiemu, hetmanowi wielkiemu koronnemu, że przysięga nie jest ważna. A chociaż Jan Sobieski nie słuchał podszeptów sprzedawczyków, stronnictwo francuskie rosło w siły. Radziwiłłowie: Bogusław i Michał, Dymitr Wiśniowiecki, Pacowie, Połubiński, prymas Prażmowski, a i Jan Sobieski również — wszyscy byli zwolennikami księcia Kondeusza. Wśród braci szlacheckiej ze wszystkich możnych, największy miał mir hetman wielki koronny Jan Sobieski, ale i jemu wierzyć przestała szlachta, wiedząc, że Marja Kazimiera, małżonka hetmana, u króla - słońca zabiega o zaszczyty dla męża za cenę wyboru francuskiego kandydata na tron Rzeczypospolitej.

Istotnie Marja Kazimiera nie próżnowała. Długi jej pobyt w Paryżu nie pozostał bez skutków. Ludwik XIV-ty zaofiarował Sobieskiemu „600 000 liwrów, rangę marszałka Francji, tytuł księcia - para, order św. Ducha i odpowiedni tym zaszczytom pałac w Paryżu“. (Op. cit. str. 100). Wdzięki Marysienki nie złamały jednakże niezłomnej woli przyszłego zwycięzcy z pod Wiednia i pozostał wierny przysiędze, wypowiadając się za skreśleniem kandydatury ks. Kondeusza, do czego zmusiła go żywiołowa demonstracja szlachty w dniu 6-ym czerwca 1669-go roku.

Nadszedł wreszcie dzień 17 czerwca wyznaczony na elekcję. Dnia tego oburzenie szlachty na senatorów doszło do zenitu. Na byle wzmiankę o Kondeuszu odpowiadano strzałami z pistoletów. Strzelanina wreszcie przybrała niezwykłe rozmiary i skierowała się na szopę, w której obradowali senatorzy.

O zamieszaniu opowiada Pasek w „Pamiętnikach“: — „Senatorowie — z miejsc w nogi, między karety, pod krzesła, rozruch, tumult“. W takich warunkach okrzyk szlachty sandomierskiej: Niech żyje Piast! stał się wielką manifestacją na rzecz polskiego kandydata, którym szlachta obronić się pragnęła przed przekupstwem i intrygami, rozsiewanemi dokoła. Nie patrzono na osobę kandydata, nie myślała szlachta o tem, czy zdoła on sprawować rządy kraju. Domagała się króla polaka, broniąc się przed tem wszystkiem, co się łączyło z obcymi kandydatami. Wyczerpana energja w walkach stronniczych, umysł skierowany jedynie na zwalczenie kogoś, a nie na zapewnienie Polsce odpowiedniego monarchy — oto obraz nastrojów elekcyjnych z roku 1669-go, kiedy królem polskim obrano Michała Korybut - Wiśniowieckiego.

Tak ongiś wybierano w Polsce.

Pamiętamy podobne obrazki w Odrodzonej Polsce. Oto w roku 1922-im „Piast“ wprowadził do senatu Hammerlinga, który kupił od tego stronnictwa mandat. Z osobą Hammerlinga łączy się jedno z najgorszych wspomnień z okresu praktyk partyjnictwa Odrodzonej Polski. On to bowiem — „senator“ Hammerling — nie wspólnego z polskim ruchem ludowym nie mając, zorganizował zjazd z Lanckoronie w roku 1923-cim, kiedy doszło do „słynnego“ paktu lanckorońskiego, narzucającego Polsce rządy „Chjenopiasta“.

Podobnie rzecz się miała z niejakim Henrykiem Towarnickim, aferzystą przemysłu naftowego, który „użyczając“ w roku 1928-ym pieniędzy stronnictwu chłopskiemu na akcję wyborczą, dostał „w prezencie“ mandat poselski. Potem jednak musiał się wycofać „z działalności publicznej“, żądał bowiem od stronnictwa, aby popierało jego prywatne interesy, i tak firmy partyjnej nadużył, że dłużej nie wypadało go popierać.

Nie są to bynajmniej przykłady odosobnione. Mówiono przecież publicznie, ile kosztuje mandat poselski. Każdy kandydat był dobry, byle zasobny w gotówkę.

Na szczęście ten stan rzeczy należy do bezpowrotnej przeszłości. Dzisiaj wspominamy tamte czasy z odrazą i zdumieniem, a przecież tego rodzaju zjawiska stanowiły polityczny chleb powszedni.

Jest to miara odrodzenia moralności publicznej w społeczeństwie i dojrzałości politycznej obywatela.

Dlatego dzisiejsze wybory wyglądają całkiem inaczej.

Janusz LASKOWSKI.

ŚLUB CÓRKI LAVALA.



W ub. wtorek odbył się ślub córki premjera Francji, Lavala z hrabią de Chambrun, synem znanego generała. W uroczystości ślubnej wzięli udział przedstawiciele rządu i korpus dyplomatyczny z nuncjuszem papieskim na czele. Na zdjęciu widzimy premjera Lavala i jego córkę bezpośrednio przed ceremonją ślubną.

UROCZYSTY POGRZEB OFIAR KATASTROFY LOTNICZEJ POD KAIREM.



Zwłoki ofiar katastrofy lotniczej pod Kairem, w której poniósł również śmierć włoski minister pracy Razza, zostały przewiezione do Rzymu. W pogrzebie wziął udział Mussolini.

Dlaczego Rzym odrzucił

Sytuacja coraz bardziej naprężona

Rzym odrzucił propozycje pojednawcze anglo - francuskie. Dlaczego. — Wyjaśnia to „Paris - Soir“, twierdząc, iż baron Aloisi, delegat rządu włoskiego, motywował w następujący sposób:

„Proponują nam objęcie protektoratu gospodarczego nad Abisynją teraz, gdyśmy złożyli oświadczenie, iż będziemy respektować w pełni interesy francuskie i brytyjskie w tym kraju. Stwierdzam, że ekspansja gospodarcza jest mirażem i złudzeniem w kraju, którego władca rozporządza armją 400.000 ludzi; dopóki ta siła zbrojna nie będzie zneutralizowana przez okupowanie prowincyj nadgranicznych, dopóki nie będzie złamany opór wojowniczych szczepów, zagradzających nam drogę, niema co marzyć nawet o penetracji pokojowej Abisynji. Gdyby chodziło o wykluczenie przemocy, jako środka polityki i argumentu wobec Abisynji, musiałaby Anglja i Francja wymusić na Negusie ofiarowanie absolutnej gwarancji. Gdyby to nie nastąpiło, po upływie dwuch lat, w ciągu których Niemcy ukończyłyby swoje zbrojenia i znalazłyby się w stanie gotowości do wojny, Abisynja zaatakowałaby nas od tyłu i sparaliżowałaby naszą akcję na pograniczu alpejskiem (tj. nad granicą Austrji)“.

Jeśli tylko artykuł „Paris - Soir“ oddaje wiernie treść oświadczenia barona Aloisi, wynika zeń, iż sytuacja w Europie, oglądana w perspektywie najbliższych lat, przedstawia się gorzej niż źle. Tok rozumowania barona Aloisi odsłania przesłanki, któremi kieruje się polityka rządu włoskiego na dalszą metę. A w tych przesłankach zawarte jest przewidywanie możliwości konfliktów zbrojnych na terenie Europy, przyczem dla Italji możliwością tą byłaby groźba anszlusu Austrji, co nie mogłoby również być obojętne dla Francji.

Wojna Italji z Abisynją miałaby zatem, w świetle wyjaśnień złożonych przez delegata rządu włoskiego, charakter wojny prewencyjnej, mającej zapobiec — zdaniem dyplomacji rzymskiej — wybuchowi konfliktu szerszego i głębszego w Europie środkowej. Zarówno Londyn jak i Paryż, z innych coprawda wychodząc założeń, żywią duże wątpliwości i obawy w obliczu akcji włoskiej, która może ich zdaniem już sama przez się doprowadzić do zaostrzenia się sytuacji w Europie.

ROZMAITOŚCI

WYCHOWAWCZA AKCJA POCZTY W CHINACH

Wyzyskanie stempli pocztowych dla celów propagandy i reklamy spotyka się w Europie i Ameryce, ale nowością na tem polu jest inicjatywa rządu nankińskiego, aby przy pomocy stempli prowadzić akcję wychowawczą. Oryginalnie brzmią na druki na listach i przesyłkach pocztowych takie np.: „Nie pluj!“, albo „Pamiętaj wykąpać się!“, „Gdy jesteś chory, idź do lekarza“, albo „Szminka psuje cerę!“ i t. d. Ale to jeszcze nie wszystko; zadowolone z wrażenia jakie sprawiła inowacja, ministerjum poczty zamierza puścić w obieg specjalne znaczki obrazkowe, ilustrujące treść owych nakazów higieniczno-moralnych. Czy to wystarczy? Optymiści z Nankinu wierzą w dobry rezultat swojej akcji

—o—

DWADZIEŚCIA SZEŚĆ LAT WĘDRÓWKI

Rekord wędrówki osiągnęła pocztówka która po 26 latach doszła do adresata. Wysłał ją w roku 1909, tj. na 5 lat przed wojną, adwokat Piliczs w mieście Subotica (Jogosławja) Dopiero w tych dniach otrzymał adresat pocztówkę i ze zdumieniem stwierdził, że stempel pocztowy wskazuje datę 1909 roku. Pocztówka zagubiła się gdzieś w urzędzie pocztowym i spoczywała tak w zapomnieniu aż do chwili obecnej i dopiero w czasie translokacji urzędu pocztowego do innego lokalu odnaleziono ją przypadkiem.

—o—

NAFTA LEKARSTWEM NA KASZEL.

Oczyszczona nafta jest podobno znakomitym i radykalnym środkiem na kaszel. Naftę, jako lekarstwo propaguje jeden z najbardziej wziętych lekarzy amerykańskich dr. Brook.

Dr. Brook jest ordynatorem jednej z dziecięcych klinik w Nowym Jorku i stosuje lekarstwo u dzieci z wielkiem podobno powodzeniem.

—o—

DZIWNA CHOROBA PAZNOKCI.

Jeden z lekarzy niemieckich, dr. Wilhelm Magnus zademonstrował w jednej z klinik berlińskich chorego, który cierpiał na dziwną chorobę paznokci. Choremu paznokcie czerniały i opadały jak łuski.

Dr. Magnus twierdzi, że przyczyną tego dziwnego cierpienia są ostre i chroniczne niedomagania żołądkowe pacjenta.

O tym dziwnym objawie niedomagań żołądkowych pisze obecnie uczony niemiecki obszerną pracę, twierdząc, że w czasie wykonywania swojej praktyki lekarskiej natrafił już na kilka podobnych wypadków.

Czy w Zagłębiu Dąbrowskiem jest co zwiedzać?

O większą propagandę dla naszego regjonu

Dzięki zakrojonej na szeroką skalę akcji propagowania turystyki, ruch turystyczno - wycieczkowy wzmaga się w Posce coraz bardziej.

Dziesiątki tysięcy ludzi zobaczyły polskie morze, Warszawę, Kraków, Zakopane — poznały piękno krajobrazu Polski, piękno i zabytki większych miast polskich.

Akcja masowych wycieczek, popularnych pociągów wycieczkowych, różnych „świąt" i „dni" bezwątpienia okazała się bardzo pożyteczną: ruszyła masy. Ale jest i druga strona medalu: usilna propaganda niektórych miejscowości i miast, jako ośrodków turystyki wytworzyła kilka dużych szlaków turystycznych, z których nikt nie zbacza, usunęła w cień pewne miejscowości, niemniej godne zwiedzenia niż Kraków, Warszawa, czy Zakopane. Pokrzywdzony jest przedewszystkiem okręg przemysłowy — Śląsk i Zagłębie Dąbrowskie. Wielu zapalonych turystów obejrzało Zakopane, Kraków, Warszawę, zwiedziło wszystkie muzea, poznało w nich przeszłość Polski, a nie widziało na oczy kopalni, fabryki, czy huty, nie wie, gdzie leży np. Sosnowiec, umiejscowiając go na Śląsku. Wycieczkowicze i turyści powinni poznać nietylko piękno krajobrazu Polski, muzea i zabytki starych miast — Krakowa, czy Warszawy, ale i płuca gospodarcze Polski — Zagłębie i Śląsk, dwa najbardziej uprzemysłowione okręgi w kraju. Śląsk został już właściwie odkryty i dawno nie jest już „Nieznanym Krajem", za to o Zagłębiu w reszcie kraju bardzo mało wiedzą, choć pod wieloma względami jest ono o wiele ciekawsze niż Śląsk. Przemysł zagłębiowski pod względem produkcji niewiele ustępuje przemysłowi śląskiemu, a przewyższa go, jeśli chodzi o rozmaitość różnych gałęzi przemysłu, dlatego też zwiedzenie zakładów przemysłowych w Zagłębiu może dostarczyć więcej korzyści i ciekawego materjału do obserwacji, niż oglądanie zakładów przemysłowych na Śląsku. Zagłębie powinno być przedewszystkiem celem wycieczek szkolnych, młodzieży ostatnich klas szkół średnich i powszechnych, przerabiającej w szkole naukę o Polsce współczesnej. Bardzo niekompletne byłyby wiadomości o współczesnej Polsce, gdyby lekcyj o przemyśle i bogactwach naturalnych naszego kraju nie uzupełniła wycieczka do Zagłębia, do kopalni, hut, przędzalni itp.

Za kilkanaście dni zacznie się nowy rok szkolny, a z nim okres jesiennych wycieczek szkolnych. Byłoby rzeczą bardzo pożyteczną, gdyby ktoś zajął się propagandą Zagłębia jako miejsca wycieczek i ośrodka ruchu turystycznego.

POCIĄGIEM POPULARNYM W GÓRY.

Liga popierania turystyki delegatura w Katowicach organizuje na dzień 25 bm. wycieczkę pociągiem popularnym z Katowic do Wisły na wielkie górskie wyścigi motocyklowe. Pociąg odjedzie z Katowic 25 bm. o godz. 7.25. Wisła przyjazd 10.45. Wisła odjazd 19.30. Katowice przyjazd 23.00. Cena przejazdu tam i spowrotem 5.40 zł.

Drugi pociąg popularny wyjeżdża w dniu 25 sierpnia br. z Chorzowa Miasta przez Katowice do Andrychowa, via Bielsko — Biała — Kęty — Wadowice, na międzynarodowe zawody piłki wodnej Polska — Węgry. Chorzów Miasto odjazd 6.44. Katowice odj. 7.10, Andrychów odjazd 18.50. Cena biletu tam i spowrotem wraz z wycieczką samochodami na Kocierz 5.90 zł. Piękne okolice, nowoczesny basen kąpielowy, specjalnie urozmaicony program zapewni uczestnikom nader miłe spędzenie dnia. Karty uczestnictwa nabyć można w biurach podróży „Orbis" i „Wagons Lits Cook" w Katowicach, Chorzowie, Sosnowcu i Będzinie.

Sprawa kas brackich

w Zagłębiu Dąbrowskiem

w stadjum ostatecznego załatwienia

Sprawa dalszego losu kas brackich w Zagłębiu zbliża się już do ostatecznego załatwienia.

Robotnicy z niecierpliwością oczekują na rozstrzygnięcie tak ważnej dla nich sprawy.

W dniu wczorajszym od inspektora pracy otrzymaliśmy list, który poniżej zamieszczamy dla wiadomości zainteresowanych robotników.

„W związku ze sprawami zaległości kas bratnich i zapomogowych poszczególnych towarzystw górniczych Zagłębia Dąbrowskiego, które to sprawy weszły w ostateczny okres załatwienia, wzywam wszystkich b. członków kas bratnich i zapomogowych Zagłębia Dąbrowskiego, mających jakiekolwiek należności z tytułu rent, emerytur, odpraw, oraz zapomóg wdowich i sierocych, aby zgłosili się w nieprzekraczalnym terminie do dnia 26 bm w zarządach kas bratnich lub zapomogowych, do których należą, podając jaknajdokładniejsze adresy zamieszkania, celem ujęcia ich w ewidencję".

Pozatem przybyć ma do Zagłębia jeszcze jedna komisja ministerjalna, celem ostatecznego załatwienia sprawy kas brackich.

Dokładny termin przyjazdu komisji do Zagłębia nie jest jeszcze znany.

W związku z obecnemi przygotowaniami i pracami sądzić należy, że robotnicy doczekają się wreszcie na załatwienie losu kas bratnich w najbliższym czasie.

147 ROBOTNIKÓW ZNALAZŁO PRACĘ.

W ub. tygodniu sprawozdawczym w stanie zatrudnienia w przemyśle Zagłębia Dąbrowskiego zaszła pewna poprawa, a mianowicie:

Gwarectwo „hr. Renard" przyjęło do pracy 82 robotników z unieruchomionej kop. „Reden" w Dąbrowie.

Huta „Bankowa" przyjęła do pracy 25 robotników do wydziału walcowni.

Huta „Katarzyna" przyjęła do pracy 30 robotników do wydziału walcowni.

W innych gałęziach przemysłu — bez zmian.

ZAPOWIEDZIANE KONFERENCJE W INSPEKTORACIE PRACY W SOSNOWCU.

Inspektorat pracy w Sosnowcu zajmować się będzie w najbliższym czasie zatargami, jakie wynikły pomiędzy robotnikami a przemysowcami w Zagłębiu.

W dniu 30 bm. odbędzie się konferencja z dyrekcją i robotnikami ząbkowickiej fabryki szkła w związku z zamierzoną obniżką płac i wymówieniem pracy wszystkim robotnikom.

Robotnicy tej fabryki nie chcieli zgodzić się na 15-procentową obniżkę płac i dlatego otrzymali wymówienie.

Sprawą tą zajął się inspektor pracy.

W dniu 13 września odbędzie się konferencja z zarządem i robotnikami wapienników „Brynicy" w Czeladzi, w sprawie unormowania warunków pracy i płacy.

Na 20 września wyznaczona została konferencja z fabryką Babcock - Zieleniewski w Dąbrowie w sprawie unormowania płac.

O skrócenie czasu pracy

w wielkim przemyśle

Odbyła się konferencja przedstawicieli centralnego zw. górników, Z. Z. Z. i ZZP., która wystosowała do związku pracodawców górn. - hutniczych pismo o wyznaczenie w najbliższych dniach konferencji celem załatwienia uchwalonych przez wspólny kongres rad załogowych w Katowicach i Sosnowcu postulatów. Jak wiadomo, kongres uchwalił zażądać skrócenia czasu pracy do 6-ciu godzin dziennie w ciężkim przemyśle, dopłat tonażowych na rzecz spółek brackich i właściwego zaszeregowania robotników do odpowiednich grup płac. Równocześnie będą się przedstawiciele zw. zawodowych domagali zastosowania właściwych zasad wynagradzania za okres płatnych urlopów. Jak się dowiadujemy, związki projektują zwołanie ponownego wspólnego kongresu na 1-go września br., na którym zostanie przedłożony wynik obrad z przemysłowcami.

Krwawe chrzciny w Sosnowcu

PO SUTEJ LIBACJI ROZPRAWIONO SIĘ Z GOSPODARZEM

Krwawo zakończyły się chrzciny przy ul. Czeladzkiej 55 w Sosnowcu.

Jan Słota, odbywający służbę wojskową, przyjechał do Sosnowca na chrzciny swego dziecka. Uroczystość odbyła się u zamieszkałego przy ul. Czeladzkiej 55 teścia Słoty, Ignacego Cichonia.

Cichoń oddawna miał zatargi z właścicielem domu, Stanisławem Szwają, skoro więc grono zaproszonych sąsiadów, krewnych i znajomych poczęło się podczas tradycyjnej libacji bawić zbyt hucznie, wynikła awantura. Na dane hasło ruszono na Szwaję z duszami od żelazka, rewolwerami i nożami.

Epilog uroczystości chrzcinowej rozegrał się wczoraj w sądzie okręgowym w Sosnowcu, który skazał wszystkich uczestników biesiady: Ignacego Cichonia, Jana Koziołka, Stefana Kotysię i Jana Słotę na 8 miesięcy więzienia i Wojciecha Stefańca na 6 miesięcy.

Kary zawieszono na 3 lata.

KRONIKA

Piątek 23 Sierpień	Dziś: † Filipa Jutro: Bartłomieja Ap. Wschód słońca: 4.36 Zachód słońca: 6.38

RADJO

WARSZAWA.

Piątek, 23 sierpnia.

6.30 Kiedy ranne wstają zorze. 6.35 Gimnastyka. 7.20 Dziennik poranny. 8.20 Program na dzień bieżący. 8.25 Wskazówki praktyczne 8.30 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.05 Dziennik południowy. 12.15 Płyty. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Płyty. 13.30 Z rynku pracy. 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Płyty. 16.00 Pogadanka społeczna. 16.15 Koncert ze Lwowa. 16.35 Pogadanka dla chorych. 16.50 Codzienny odcinek prozy. 17.00 Recital fortepianowy. 17.30 Wspomnienie o królu tenor. Mierzwińskim 17.40 Koncert ork. mandolinistów. 18.00 Reportaż z Krakowa. 18.15 Cała Polska śpiewa. 18.30 Skrzynka ogólna. 18.40 Chwilka społeczna. 18.45 Płyty. 19.05 Program na dzień następny. 19.15 Koncert reklamowy 19.30 Recital śpiewaczy. 19.50 Aktualny monolog. 20.00 Skrzynka rolnicza. 20.10 Płyty. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski. 21.00 Koncert symfoniczny. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.10 Płyty. 23.00 Wiadomości meteorologiczne.

KATOWICE

Piątek, 23 sierpnia.

6.30 Transmisja z Warszawy. 8.20 Program na dzień bieżący. 8.25 Wskazówki praktyczne. 11.57 Transmisja z Warszawy i Krakowa. 12.03 Transmisja z Warszawy. 13.05 Płyty. 15.15 Giełda zbożowa. 15.17 15.20 Chwilka społeczna. 15.25 Transmisja z Warszawy. 16.00 Transmisja z Warszawy i Lwowa. 16.50 Transmisja z Wilna, Lwowa i Warszawy. 17.00 Koncert mandolinistów. 18.00 Transmisja z Krakowa. 18.30 Cechy, rola: znaczenie kobiety na Śląsku. 18.45 Płyty. 19.05 Program na dzień następny. 19.15 Koncert reklamowy 19.30 Transmisja z Warszawy. 20.00 Porady radjotechniczne. 20.10 Płyty. 20.45 Tr. z Warszawy. 22.06 Wiadomości sportowe. 22.40 Transmisja z Warszawy.

Wiadomości radjowe

WŁADYSŁAW SZPILMAN, JAKO INTERPRETATOR WŁASNYCH KOMPOZYCYJ.

Słynny pianista oraz kompozytor Władysław Szpilman wystąpi w Radjo tym razem jako wykonawca swych dzieł. Wykona on mianowicie: swą etiudę, suitę „Życie maszyn" (której I wykonanie radjowo odbyło się w ramach „koncertu muzyki polskiej) oraz najnowszy swój utwór „Obrazki z dzieciństwa" Władysław Szpilman jest twórcą nawskroś nowoczesnym, tematem jego twórczości jest więc samo życie. Twórczość ta jest bogata i różnorodna, co jest wynikiem wielkiego talentu. „Życie maszyn" Władysława Szpilmana to gra żywiołów to rozpętane moce, to obraz potęgi maszyn. Poprzez techniczną etiudę, która misternością tonalną zachwyca ucho, sięga kompozytor w przeszłość i tworzy „Obrazki z dzieciństwa". Jest w tych obrazkach barwa i uśmiech dzieciństwa, są baśnie i pierwsze piosenki. — Dzieła Władysława Szpilmana były już wykonywane na estradach koncertowych (w tej liczbie fantazja symfoniczna koncert skrzypcowy. preludjum A-mol dwa nocturny). Koncert Władysława Szpilmana nada Warszawa na wszystkie rozgłośnie Polski dnia 24 bm o godz. 16.15.

PROPAGANDA POLSKIEJ MUZYKI PRZEZ RADJO.

W najbliższym sezonie programowym Wydział Muzyczny Polskiego Radja rozpocznie planową propagandę muzyki polskiej przez radjo. Propaganda ta obejmie równocześnie teren krajowy i zagraniczny. Webec coraz liczniejszych dowodów, że muzyki polskiej przez radjo słucha cała Europa. Polskie Radjo poczuwa się do obowiązku pokazania krajowi i światu naszego dorobku muzycznego. Aby osiągnąć ten cel, aby każdy koncert radjowy, który ma na celu propagandę polskiej muzyki, spełnił istotnie swoje zadanie a temsamem przynosił korzyści w państwowem znaczeniu, musi stać na odpowiedniej wyżynie artystycznej. Poziom ten osiągnie własna orkiestra symfoniczna Polskiego Radja, która pracować będzie tylko i wyłącznie przed mikrofonem.

Z Zagłębia

KONIEC WAKACYJ W SĄDOWNICTWIE.

W pierwszych dniach września wznowione będą normalne sesje w sądach wyższych instancyj.

Najwyższy trybunał administracyjny wznawia posiedzenia sądowe, po dwumiesięcznej przerwie spowodowanej ferjami letniemi w dniu 4-go września br.

W tym okresie wznowione będą również sesje w izbie karnej sądu najwyższego.

— Zebranie sekcji robotniczej na Pogoni w Sosnowcu. Dziś, o godz. 7 wieczorem w lokalu świetlicy im. St. Żeromskiego przy ul. Staropogońskiej 14 odbędzie się zebranie sekcji robotniczej i sympatyków, poświęcone zagadnieniom nowej konstytucji i ordynacji wyborczej. Przemawiać będą: prezes W. Szenk i komendant Z. Nowara.

— Winogrona potanieją do 1 zł za kg. Import winogron w sezonie bieżącym osiągnie wyjątkowo duże rozmiary. Poza winogronami greckiemi nadejść mają w najbliższych dniach transporty winogron bułgarskich. Bułgarscy eksporterzy owocowi otrzymali kontyngenty w ilości kilkudziesięciu wagonów.

Jak przewidują detaliści owocowi, cena winogron spadnie w najbliższych dniach w sposób bardzo wydatny. W pełni sezonu ceny winogron dojść mają do 1 zł. za kilogram.

— Nieszczęśliwy wypadek w fabryce. W fabryce Babcock - Zieleniewski w Sosnowcu wydarzył się w czasie pracy tragiczny wypadek, któremu uległ robotnik, 42-letni Józef Nowak, zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Okrzei 26.

Nowak spadł z kotła, przyczem doznał złamania obojczyka. Przewieziono go do szpitala.

— Inspekcja kolonij letnich w Zagłębiu. W bieżącym tygodniu bawił w Zagłębiu naczelnik wojewódzkiego wydziału opieki społecznej w Kielcach, p. Zwoliński. Nacz. Zwoliński przyjechał do Zagłębia, celem przeprowadzenia inspekcji kolonij i półkolonij letnich, urządzonych przez samorząd powiatowy, miejski i gminny naszego powiatu.

— Zarząd zw. mł. prac. „Jedność" w Sosnowcu zawiadamia, że w dniu 1 września 1935 r. organizuje wycieczkę do Krakowa, celem zwiedzenia krypty św. Leonarda ze zwłokami ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego oraz wzięcia udziału w sypaniu kopca na Sowińcu. Bliższych informacyj udziela się w lokalu związku przy ul. Marjackiej 1, w godzinach wieczorowych.

— Niebezpieczny złodziej przed sądem w Czeladzi. Onegdaj przed sądem grodzkim w Czeladzi stanął głośny złodziej, karany kilkanaście razy więzieniem Tomasz Tyrek z Będzina, któremu w 3 sprawach akt oskarżenia zarzucał kradzież i wyłudzenie pieniędzy. Tyrek w dniu 15 maja br. miał kilka rozpraw w sądzie w Czeladzi. Nie chcąc czekać na kolejność rozpraw wyszedł z sądu i udał się do sklepu Moszka Faski przy ul. Bytomskiej i przedstawiwszy się na wstępie „jestem Tyrek z Warpia" zażądał 3 porcyj lodów. Zapłatę za lody Tyrek przyrzekł uiścić po otrzymaniu pieniędzy od swej znajomej Marji Koniarkowej, zam. przy ul. Bytomskiej 102. Tyrek nie zastał Koniarkowej w mieszkaniu więc zmusił jej córkę 13-letnią Izabelę do pójścia mu po papierosy. W tym czasie skradł Koniarkowej ze stołu sakiewkę z różnemi drobiazgami i zbiegł. Za kilka dni wypłynął w Kamycach gdzie zjawił się z wizytą u niejakiej Elżbiety Suplowej. Tyrek przedstawił się jako kolega więzienny syna Suplowej. Z tej racji Tyrka poczęstowano wódką. Po jego wyjściu z mieszkania okazało się, że skradł on suknie Suplowej. Jej mąż dopędził Tyrka obok W. Dąbrówki i za cenę okupu 1 zł. na wódkę otrzymał spowrotem suknię. Sąd grodzki w Czeladzi skazał Tyrka za niezapłacenie lodów wart. 30 gr. na 2 tyg. aresztu, za kradzież sukni Suplowej na 8 mies. więzienia. Trzecia rozprawa o kradzież sakiewki spowodu osadzenia poszkodowanej Koniarkowej w więzieniu została odroczona na późniejszy termin

Zwyrodnienie młodzieży wiejskiej

16-letni chłopak zgwałcił 15-letnią dziewczynę w Będuszu pod Myszkowem

Onegdaj zgłosiła się na posterunek policji w Myszkowie 15-letnia Józefa Pilis, zamieszkała we wsi Będusz pod Myszkowem i złożyła zameldowanie o dokonaniu na jej osobie gwałtu przez 16-letniego chłopca.

Według zeznania poszkodowanej sprawa ta przedstawia się następująco: W tych dniach pasła krowy na pastwisku pod wsią Będusz, zaś opodal inne krowy pasło 4 chłopców z tejże wsi. W pewnej chwili wyrostki podeszli do niej, przewrócili ją na ziemię i jeden z nich, a mianowicie 16-letni Kazimierz Ludwig, mieszkaniec Będusza, dokonał na niej gwałtu, używając przemocy, w czem pomocni mu byli również małoletni jego koledzy, a mianowicie: 14-letni Stanisław Machura, 13-letni Stanisław Skorek i 14-letni Henryk Żelezik, wszyscy mieszkańcy wsi Będusz.

Zapytana poszkodowana, dlaczego zaraz nie meldowała policji o zaszłym wypadku, zalała się łzami i oświadczyła, że się wstydziła, niemogąc jednak przeboleć hańby, przemogła wstyd i postanowiła właśnie donieść policji o tym wypadku. Następnie poszkodowana oświadczyła, że jest sierotą i zajęta jest u jednego z gospodarzy Będusza pasieniem bydła.

Zawiadomiony o wypadku sędzia śledczy, bawiący w tym dniu służbowo w Myszkowie, wydał polecenie poddania poszkodowanej oględzinom sądowo - lekarskim.

Los małoletniego gwałciciela i jego kompanów - pomocników, którzy narazie pozostają na wolności, zależny będzie od opinji lekarzy. Powyższy czyn chłopaka 16-letniego świadczy o tem, że wieśniacy zmagający się z kryzysem gospodarczym, wychowywaniem młodzieży wcale się nie zajmują, to też młodzież pozostawiona sama sobie coraz częściej wkracza na drogę występku.

Projekt reorganizacji niektórych gmin

pow. zawierckiego

Zarząd powiatowego związku samorządowego opracował projekt, zmierzający do usprawnienia i usamodzielnienia pod względem finansowym niektórych gmin powiatu zawierckiego. Według tego projektu, przedewszystkiem zlikwidowana zostałaby gmina Mrzygłód, do której budżetu, wydział powiatowy dopłaca dotychczas corocznie około 5 000 zł. Tereny należące obecnie do tej gminy, przydzieloneby zostały do sąsiedniej gminy Włodowice, która również pod względem finansowym nie stoi zbyt dobrze.

Następnie zlikwidowana zostanie gmina Rudnik Wielki, a agendy jej przejmie sąsiednia gmina Koziegłowy. Wskutek tego wydział powiatowy zaoszczędzi około 4.000 zł. rocznie, które dopłacać musi w każdym r. do tej deficytowej gminy. Zaznaczyć należy, że gmina Rudnik Wielki ma swoją siedzibę w Koziegłowach, tuż obok siedziby zarządu gminy Koziegłowy. Następnie projekt ten przewiduje przyłączenie do gminy Poraj wsi Masłońskie, która dotychczas należy do gminy Żarki. Przyłączenie tej wsi wpłynęłoby dodatnio na stan finansowy gminy Poraj, która także jest deficytowa i do której wydział powiatowy dopłaca około 4.000 zł. rocznie.

Na przeprowadzeniu wyżej wspomnianych zmian zyska przedewszystkiem wydział powiatowy, następnie wzmocnione zostaną finanse niektórych gmin, co pozwoli zarządom tych gmin na wydawanie większych sum na cele rzeczowe: jak budowa szkół, dróg itd. Zyskają również płatnicy podatków, szczególnie podatku wyrównawczego, gdyż dzięki samowystarczalności gmin, będzie można obniżyć stawkę wymiarową podatku wyrównawczego, który do tej pory w bardzo wielu gminach wynosi 2 zł. 25 gr. z hektara.

Zarządy wspomnianych gmin otrzymały już polecenie przygotowania odpowiednich materjałów, potrzebnych do urzeczywistnienia zmiany granic i likwidacji gmin Mrzygłodu i Rudnika Wielkiego.

NIE LUBI MLEKA

— Konarski Bolesław!

— Tak jest, proszę sądu!

— Oskarżony jest pan o kradzież bańki z mlekiem, należącej do Michaliny Krawczyk. Czy przyznaje się pan do winy?

Pan Konarski uśmiechnął się pobłażliwie.

— Po cholerę mnie mleko, panie sędzio? Czy ja mały ptak jestem ,czy co,ażeby mleko chlać? Mało to innych trunków szlachetnych na świecie?

Mleko to świństwo, panie sędzio. Kiszki zakleja w człowieku i tyle.. A wódka, to insza para butów. Rozgrzewa frajera, dezynfekcję mu robi we wnętrzu. Zdrowa, bo „czysta".

Jakbym miał buchać, tobym co innego gwizdnął, a nie głupie bańkie z mlekiem. Mleko to żaden cymes dla mnie, panie sędzio! Mogę mieć go, wiele zechcę, ponieważ że akuratnie do jednej mamki się przystawiam.

Po drugie niech pan sędzia weźmie pod rozwagę, że o wiele człowiek mieszka w takiej melinie, jak, ja, to żadnem sposobem buchać nie może..

Przecież, panie sędzio, ja mam mieszkanie z widokiem na więzienie! No i czy możliwe, żeby człowiek ważył się na jakaś mokrą czyli suchą robótkę, mając taki obraz przed ślipiami? Niemożliwa rzecz, panie sędzio!

Ponieważ świadkowie zeznali z całą stanowczością, że pan Konarski chwycił bańkę pani Michaliny i zmykał z nią, co miał siły w nogach, przeto sąd, mimo wyjaśnień oskarżonego, skazał go na miesiąc pobytu za kratkami.

Właściwie jednak niewiele zmieniło się w życiu Konarskiego. Dawniej siedział w mieszkaniu z widokiem na więzienie, teraz w więzieniu z widokiem na mieszkanie..

ZAWÓD MIŁOSNY PRZYCZYNĄ SAMOBÓJSTWA MIESZKANKI DĄBROWY.

Onegdaj usiłowała popełnić samobójstwo 21-letnia Izabela - Tamara Bałdysówna, zamieszkała w Dąbrowie, przy ul. Wesołej 9.

Bałdysówna wypiła znaczną dozę esencji octowej i w stanie bardzo ciężkim przewieziona została do szpitala powiatowego w Będzinie.

Po udzieleniu pomocy lekarskiej stan desperatki nie uległ większej poprawie i istnieje słaba nadzieja utrzymania jej przy życiu.

Jak ustalono, przyczyną rozpaczliwego kroku młodej dziewczyny był zawód miłosny.

Swego czasu Bałdysówna poznała pewnego mężczyznę, do którego poczuła żywą sympatję.

Młodzi porozumieli się szybko i wspólnie poczęli snuć marzenia o połączeniu się węzłem małżeńskim.

Ostatnio narzeczony Bałdysówny począł stronić od ukochanej i nie chciał się z nią ożenić.

Zrozpaczona dziewczyna postanowiła rozstać się z tym światem i zamiar swój wykonała onegdaj.

LEMONJADA Z SACHARYNĄ I NIEDOZWOLONY HANDEL.

W wydziale karnym skarbowym sądu okręgowego w Sosnowcu rozpatrzono szereg spraw o przestępstwa karno - skarbowe, popełnione na terenie pow. będzińskiego, olkuskiego i zawierckiego.

Za handel sacha
ryną skazana została mieszkanka Pohulanki w pow. zawierckim Balbina Pacanowa, na 2 tygodnie aresztu i 200 zł. grzywny oraz Franciszka Sołtysiakowa ze Sławniowa pod Pilicą — na 20 zł. grzywny i tydzień aresztu. Za posiadanie przemycanych z Niemiec zapalniczek — Teofil Przybyłek z Józefowa (pow. będziński), na 600 zł. grzywny oraz Aleksander Kowalczyk z Sosnowca (Pańska 26), na 40 zł. grzywny.

Za potajemny wyszynk wódki skazano Hendlę Majteles z Wolbromia na 100 zł. grzywny i Annę Bluszcz z Łagiszy na 200 zł. grzywny, małżonków zaś Jana i Pelagję Adamków z Ząbkowic (Kościelna 10) na 50 zł. grzywny.

Poza tem grzywną w kwocie 100 zł. ukarał sąd właścicielkę wytwórni wód gazowych i lemonjad ze Skały, Marję Sułkowską, za używanie sacharyny do swych wyrobów oraz Wawrzyńca Sygmę z Przeginí (pow. olkuski), który „oczyszczał" denaturat, przygotowując go z miętą i innemi ziołami.

— Przed wyborami do senatu w Czeladzi. W niedzielę o godz. 9 rano w lokalu świetlicy miejskiej odbędzie się zebranie uprawnionych do głosowania do senatu. Uprawnionych do głosowania do senatu według ostatecznych obliczeń jest w Czeladiz 137 osób.

Na zebraniu dokonany będzie wybór delegatów do kolegjum wojewódzkiego w Kielcach.

— Za kradzież piecyka. Józefa Kędzierska (Sosnowiec, Robotnicza 1) skradła z korytarza Julji Gajdzie (Sosnowiec, Chemiczna 12) żelazny piecyk.

Sąd okręgowy w Sosnowcu skazał wczoraj Kędzierską na 3 miesiące aresztu.

Z Zawiercia

(z) **Wojewoda dr. Dziadosz w Zawierciu.** Onegdaj bawił w Zawierciu w charakterze prywatnym, wojewoda kielecki dr. Dziadosz. Przy okazji wojewoda zwiedził niektóre roboty inwestycyjne, prowadzone przez zarząd miejski z pożyczki i dotacyj funduszu pracy.

(z) **Kradzież.** Na strych szkoły nr. 1 dostali się onegdajszej nocy nieznani sprawcy, skąd skradli 1 worek cukru oraz 40 kg. kawy. Wartość skradzionego cukru i kawy oblicza kierownik szkoły na sumę 124 zł. Do lokalu ZZZ. dostali się nieznani sprawcy i skradli głośnik radjowy, 2 lampki i 2 klosze.

Do akt Nr. Km. 2260/1934 r.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnowcu I-go rewiru, zamieszkały w Sosnowcu przy Alei M. Mireckiego Nr. 11, na mocy art. 602, 603, 604 K. P. C. ogłasza, że w dniu 27 sierpnia 1935 r. o godzinie 12 (nie później jednak niż w dwie godziny) w Sosnowcu, przy ulicy Prez. Mościckiego Nr. 15 w lokalu odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego w II terminie ruchomości składających się z urządzenia sklepowego i biurowego, oszacowanych na łączną sumę zł. 1.340.

Do akt Nr. Km. 1496/1935 r.

że w dniu 27 sierpnia 1935 r. o godzinie 12 (nie później jednak niż w dwie godziny) w Sosnowcu przy ulicy Sienkiewicza Nr. 9 w mieszkaniu odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego w I terminie ruchomości składających się z mebli domowych i pianina, oszacowanych na łączną sumę zł. 1.000.

Do akt Nr. Km. 2531/1934.

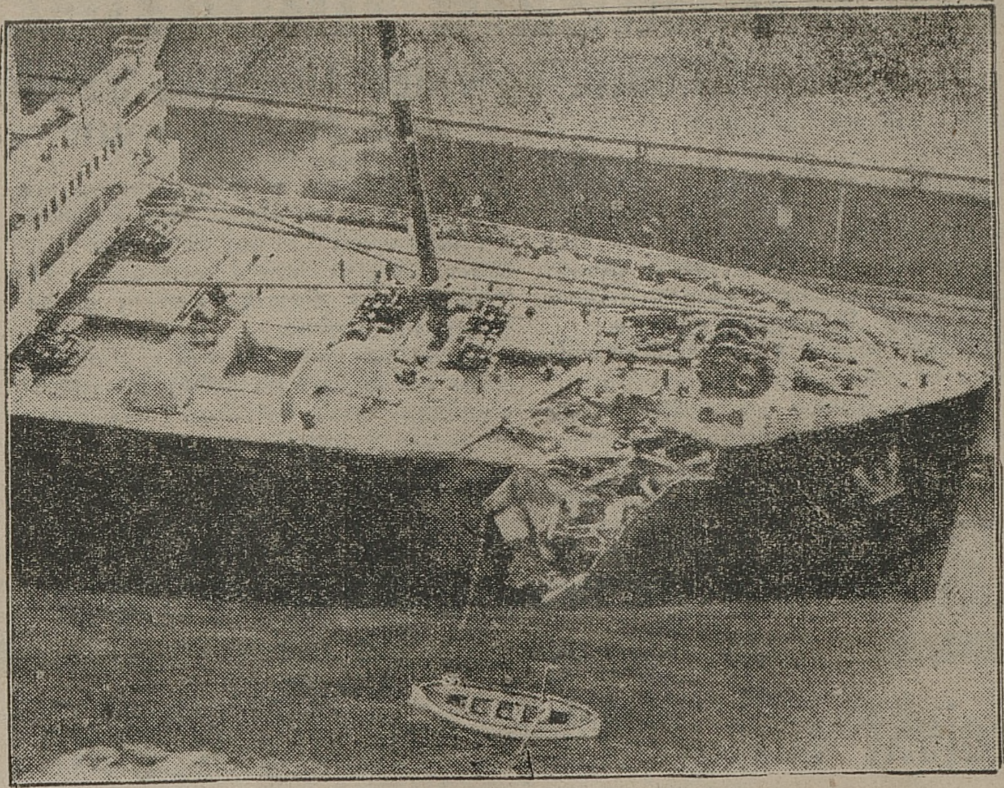
że w dniu 27 sierpnia 1935 r. o godzinie 10 (nie później jednak niż w dwie godziny) w Sosnowcu, przy ulicy Piłsudskiego Nr. 52 w lokalu odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego w II terminie ruchomości składających się z urządzenia sklepowego, radja i mebli, oszacowanych na łączną sumę zł. 530.

Powyższe ruchomości oglądać można pod wskazanym adresem w dniu licytacji.

Sosnowiec, dn. 20 sierpnia 1935 r.

w/z Komornik **FELICJAN MILLER.**

KATASTROFALNE ZDERZENIE OKRĘTÓW WE MGLE.



W odległości około 60 mil od Liverpoolu, spowodu gęstej mgły zderzyły się dwa angielskie okręty. Towarowy statek „Napier Star" ciężko uszkodził okręt pasażerski „Laurentic". Uszkodzony okręt przyholowany został do portu.

Drzewa ściągają pioruny

Gatunek drzewa odgrywa wielką rolę

Powszechnie wiadomo, że człowiek chroniący się podczas burzy pod drzewami, często pada ofiarą porażenia przez piorun.

Nie wszystkie drzewa jednakowo ściągają pioruny. Oddawna stwierdzono, że spośród wielu drzew, rosnących w bliskości, piorun najchętnie wybiera sobie dąb, chociaż opinję najbardziej ściągających pioruny mają drzewa laurowe. Na porażenie łatwo narazić się pod modrzewiem, wierzbą, wiązem, jesionem, świerkiem, topolą, jodłą a zwłaszcza pod gruszą. Rzadko natomiast notowane są wypadki porażenia przez piorun pod dzikim kasztanem, orzechem, bukiem, jabłonią i czereśnią.

Drzewa rosnące na gruntach mokrych, są najbardziej narażone na uderzenia piorunów, należy więc strzec się drzew nad wodą i na mokradłach. Spośród kilku drzew, rosnących obok siebie, bardziej niebezpieczne są drzewa wysokie, niż niskie, o rozłożystej koronie.

Stwierdzono, iż topole, rosnące w pobliżu domów, zastępują dobrze piorunochrony. Dotyczy to topol i zwykłych, nie włoskich. Najlepsza jest niskopienna, której korona jest rozłożysta. Drzewo najlepiej ściąga pioruny, jeśli ziemia jest już mokra. Doświadczeni gospodarze, znając ochronną rolę topoli, zlewają obficie przed burzą grunt, na którym rośnie topola, aby w ten sposób zabezpieczyć swoje domostwo przed uderzeniem gromu.

Z Olkusza

(ol) **Umysłowo chora skradła linję telefoniczną wojskową.** W Sułoszowej skradziono kilkaset metrów drutu telefonicznego, zawieszonego przed kilku dniami na słupach względnie na tyczkach przez wojsko, będące tam na manewrach.

Dochodzenie ustaliło, że kradzieży dokonała umysłowo chora Agnieszka Wielgut z Sułoszowej, którą oddano pod opiekę gminy. Drut odebrano.

(ol) **Delegat do spraw finansowo - rolnych.** Agronom pow. p. Marjan Patorski, mianowany został przez p. wojewodę kieleckiego delegatem wojew. biura do spraw finansowo - rolnych w Kielcach, ekspozytura w Olkuszu (na powiat olkuski). Biuro to służyć będzie drobnym rolnikom radą i pomocą we wszystkich sprawach, związanych z rolnictwem, oprócz fachowo - rolniczych.

(ol) **Zaginiona.** Mieszkanka Cianowic koło Ojcowa, 19-letnia Anastazja Cieślik, umysłowo chora wyszła z domu w dniu 12 bm. i do tej pory nie powróciła. Cieślikówna ma b. ciężką mowę.

(ol) **Pożar w Szycach.** Z nieustalonej narazie przyczyny wybuchł w dniu 21 bm. pożar w zabudowaniach Stanisława Więckowskiego w Szycach, gm. Kidów. Ogień strawił dach domu, chlewy, obory, 4 szt. bydła i 2 wieprze.

(ol) **Powrót harcerzy.** 10 zagłębiowska drużyna harcerska z Olkusza, powróciła z wędrówki z pogranicza Czechosłowacji w dniu onegdajszym. Komendant drużyny Zbigniew Makusz podczas powrotnej drogi uległ wypadkowi zerwania ścięgien w prawem kolanie i będzie musiał się leczyć czas dłuższy.



240.

Marja ledwie oddychając, z sercem pełnem upojenia, ze łzami radości w oczach, wyciągnęła ręce do Alberta, który się do niej zbliżył. Młodzi padli sobie w objęcia, szepcąc:

— Nareszcie jesteśmy razem, nareszcie!

Widzowie tej sceny niespodziewanie spoglądali po sobie, nic nie rozumiejąc. Wszystko stało się prędzej, niż zdążyliśmy opowiedzieć. Maurycy przemógłszy przerażenie, przystąpił do Walentyny i szepnął jej do ucha:

— Miarkuj się, panuj nad sobą!

Bressoles, stojąc nieruchomo ze zdumienia, zapytywał sam siebie czy to nie sen. Zbliżył się jednakże zwolna do Alberta, rzekł nie bez pewnego wahania:

— Panie de Gibray... pańska obecność tu dzisiaj...

— Jest konieczna! — przerwał Albert. — Potrzeba wszelkiemi sposobami nie dopuścić do podpisania kontraktu ślubnego córki pańskiej z panem Maurycym Vasseur'em.

Wszczęła się wrzawa nieprzychylna dla mówiącego. Maurycy chciał rzucić się na Alberta, ale go hrabia Iwan zatrzymał za ramię.

— Co znaczy ta komedja? — zapytał z niemą wściekłością Maurycy.

Hrabia odrzekł ze straszliwym spokojem:

— To znaczy, że panna Bressoles nie może zaślubić syna...

Nie zdążył dokończyć. W tej chwili lokaj oznajmił:

— Pani Rosier, pan Paweł de Gibray.

Oczy wszystkich zwróciły się na drzwi i dreszcz przerażenia przebiegł po ciele wszystkich obecnych osób. Gibray powoli wchodził do salonu z Aime Joubert, którą podtrzymywali naczelnik policji śledczej i komisarz do spraw sądowych. Agentka chwiała się przy każdym kroku. Piersi koszuli jej męskich zlane były krwią. Marja cała drżąca tuliła się do Alberta. Walentyna szczękając zębami, stała opodal z Maurycym pośród kilku gromadek osób, a oczy jej wlepione były w sędziego śledczego. Patrzyła jakby obłąkana.

— To sen — myślał Ludwik Bressoles — zaraz się przebudzę.

Pani Rosier zatrzymała się na środku sali, wzrokiem powiodła dokoła i ujrzała Maurycego, jak trup bladego lecz spokojnego. Odstąpiła od członków sądu, bez pomocy niczyjej o własnej sile.

— Późno przyjechałam, panie Bressoles — rzekła głuchym głosem— ale na czas jeszcze, bo akt nie podpisany. Pragnę kilka słów powiedzieć memu synowi.

Chciała ku niemu podejść, ale się zachwiała. Maurycy podbiegł i podtrzymał ją. Ujęła go za rękę i spojrzała na niego. Pod ciśniesiem spojrzenia tego Maurycy spuścił głowę. Zrozumiał, wszystko wykryto, pani Rosier wyjęła z kieszeni rewolwer i podała go synowi.

— Weź! — rzekła do niego.

Rozległ się wystrzał i młody człowiek z przebitą skronią padł, pociągając za sobą matkę. Pośród przerażenia, jakie sprawiło to samobójstwo w obecności pięćdziesięciu osób, przy blasku żyrandoli, w atmosferze balowej, ozwał się dziwny, straszny krzyk, a potem śmiech jeszcze dziwniejszy i jeszcze straszniejszy. Ten krzyk i ten śmiech wyrwały się z ust Walentyny.

Upadła na kolana przy trupie Maurycego, pochyliła się nad nim i usta przyłożyła do przebitej skroni. Krew bryzgnęła jej na twarz. Powstała uśmiechnięta i rzekła bardzo cichym głosem:

— Śpi... nie trzeba go budzić.

— Mój Boże, co to jest? — spytał przestraszony Bressoles.

Doktór Duffrin, znajdujący się między gośćmi, zbliżył się i odrzekł:

— Dostała obłąkania!

A doktór hiszpański, pochyliwszy się nad panią Rosier, dodał:

— I agentka umarła!

— Syn jej był mordercą i wspólnikiem morderców — rzekł naczelnik policji śledczej — ona raz jeszcze dowiodła, jak go kochała, ocaliła go przed gilotyną.

ZAKOŃCZENIE.

W cztery miesiące po tej strasznej scenie, przy której byliśmy obecni, sąd okręgowy departamentu sekwańskiego skazał na śmierć Lartiguesa i Verdiera. Departament kasacyjny odrzucił ich apelację i głowy obu spadły tego samego dnia na placu Roquette. Dominik niemowa, któremu nie można było zarzucić żadnego morderstwa, skazany został na dziesięć lat więzienia.

Michał Bremont dowiedziawszy się w Londynie z gazet francuskich, co się stało w Paryżu, pośpieszył uciec, nie zdoławszy przywłaszczyć sobie ogromnego spadku i miljony otrzymały prawe dziedziczki.

W tydzień po śmierci Maurycego Walentyna Bressoles, umieszczona w domu obłąkanych, umarła w paroksyzmie szaleństwa, zębami szarpała swe ciało w kawałki. Sprawiedliwość Boska ukarała tę, której nie mogła dosięgnąć sprawiedliwość ludzka.

W rok po tych zdarzeniach w kościele Panny Marji w Paryżu odbyły się dwa śluby Alberta de Gibray z Marją Bressoles i hrabiego Iwana z Symeoną, w której się zakochał, widując ją codzień u Pawła de Gibray, który ją nazywał swą córką i Alberta, który ją uważał za siostrę.

Z testamentu pani Rosier, jaki znaleziono po jej śmierci, niewielki fundusik przypadł w podziale między Magdalenę, Galoubeta i Sylwana Cornu.

Magdalena zamieszkała na wsi. Dwaj dawni złodzieje opuścili służbę w policji i żyją skromnie z procentu od zapisanego im kapitału i co miesiąc przystrajają w kwiaty na smentarzu Pare Lachaise mogiłę biednej kobiety, która z nich porządnych ludzi uczyniła.

KONIEC.

Portowy świat podziemny

Tajemnicza organizacja „Nervi"—teroryzuje Marsylję

Każde wielkie miasto posiada swoją osobliwość, swoją specjalność, coś, co się pokazuje z dumą cudzoziemcom, coś, czem się miasto szczyci, czego nie posiadają inne miasta. Trudno więc sobie wyobrazić Wiedeń bez wieży św. Stefana, Londyn bez więzienia Tower, Moskwę bez Kremlu, lub Rzym bez Kapitolu. Trudno też sobie wyobrazić Marsylję bez członków organizacji „Nervi".

Cóż to jest Nervi? Cudzoziemiec, który przyjeżdża na dworzec St. Charles, zostaje momentalnie otoczony przez tłum tragarzy i szoferów taksówek, a kiedy wreszcie, wraz ze swoim bagażem, zdoła przedrzeć się przez wyjście i skierować do taksówki otacza go nieprawdopodobny wprost tłum wszelkiego rdzaju żebraków. Oczywiście, że w każdem innem mieście bagażowy niosący walizę lub szofer mogą przyjezdnego obronić przed natręctwem żebraków, nakazując im usunięcie się. Ale w Marsylji jest zgoła inaczej. W Marsylji żebracy tworzą potężny, wszechmożny związek „Nervi". Jest to organizacja, której władza jest bardzo dalekosiężna którą można przyrównać do włoskiej Kamorry.

„Nervi" właściwie robi w Marsylji całą politykę. „Nervi" — organizacja ludzi podziemia, dyktuje prawa i potrafi pokazać co może. Przed niedawnym czasem np. władze francuskie wytoczyły proces pewnemu wyższemu urzędnikowi, oskarżonemu o współdziałanie z ową organizacją. Dygnitarz tłumaczył się, że działał pod presją i że „Nervi" zagroziła mu, że wrazie jego nieprzyjaznej postawy wobec nich, zgładzą go z tego padołu.

WYGNANY ŚPIEWAK.

Organizacja „Nervi" potrafi wtrącić się do wszelkiego rodzaju spraw. Przed niedawnym czasem przybył do Marsylji pewien paryski piosenkarz, który miał występować gościnnie. Nazajutrz po swojem przybyciu otrzymał list, w którym przykazywano mu, aby przygotował 5 tysięcy franków i położył je na wskazane miejsce. Ponieważ śpiewak nie usłuchał wezwania, wieczorem na jego występie kilku nieznanych osobników dało do niego szereg strzałów rewolwerowych, zaledwie zdążył ukazać się na estradzie.

Przerażona publiczność zaczęła tłumnie przepychać się ku wyjściom, a dyrekcja teatru zmuszona była zwrócić pieniądze za przedstawienie, które nie odbyło się spowodu „interwencji" „Nervi". Nieszczęsny śpiewak opuścił natychmiast Marsylję, przyrzekając sobie oczywiście, że nigdy już do tego miasta nie powróci.

Organizacja „Nervi", która reprezentuje marsylski świat podziemi, obejmuje także i cały nielegalny handel narkotykami szmuglowanemi do Francji przeważnie z Chin. Oczywiście, że w związku z tem pozostaje utrzymanie przez „Niervi" całego szeregu palarni opjum. Pozatem jak w każdem wielkiem mieście portowem, można dostać w Marsylji kokainę, opjum i heroinę po cenach niezwykle niskich.

Handel tenześrodkowuje się zwłaszcza w okolicy Starego Portu, jest to bowiem dzielnica handlu narkotykami i palarni opjum; tam marynarze wszelkich narodowości oddają się swobodnie nałogowi i spędzają długie godziny odurzeni silnem działaniem narkotyku. Władze tamtejsze orjentują się w sytuacji i znają doskonale wszystkie te spelunki i tolerują je, wiodząc doskonale, że wszelka walka z palarniami opjum i z handlem narkotykami jest, jeśli chodzi o teren Marsylji, zupełnie daremna.

Pozatem organizacja „Nervi" opanowała jeszcze jedną „branżę" nielegalnego handlu, a mianowicie handlu kobietami. Dziewczęta z Francji wywożone są masowo do domów rozpusty w odległych, egzotycznych krajach i odwrotnie — piękne, egzotyczne dziewczęta dostarczane są do ponurych spelunek marsylskich, gdzie stanowią towar ceniony i pożądany.

SZPIEGOSTWO RÓWNIEŻ.

Ale to jeszcze nie wszystko. Potężna organizacja „Nervi", organizacja, której członkami są żebracy marsylscy, włóczęgi, indywidua spod ciemnej gwiazdy, eks - marynarze, wykolejeńcy ze wszystkicch stron świata — jest organizacją, która zajmuje się nietylko handlem dziewczętami i białym proszkiem kokainy. „Nervi" maczа palce także w spraw. handlu i polityki, w sprawach przemysłu i zagadnień państwowych. „Nervi" groźny, tajemniczy związek ludzi spod ziemi, zajmuje się szpiegostwem.

Szpiegostwem wszelkiego rodzaju, szpiegostwem przemysłowem i handlowem i szpiegostwem wojennem.

Przed niedawnym czasem schwytano paru członków organizacji, którzy stanęli przed sądem, odpowiadając za kradzież planów portu wojennego Tulonu. Przed niedawnym także czasem miał miejsce głośny proces szpiegowski o wykradzenie rysunków, dotyczących konstrukcji dział okrętowych na 305 mm. Przestępcom ich winy bardzo trudne było dowieść, bronili ich najświetniejsi adwokaci, wysuwano niesłychane argumenty, broniące ich niewinności, gdyż członkowie „Nervi" są niesłychanie solidarni i potrafią bronić swoich współtowarzyszy.

Ostatni dzień Pompei

Tragedja kwitnącego miasta u stóp Wezuwjusza

Jedna z najstarszych rocznic w dziejach świata przypada na noc z 23 na 24 sierpnia. Tej to nocy roku 79 — a jest to termin ścisły, ustalony przez badania historyczne — niezwykła katastrofa spotkała Pompeę, jedno z najludniejszych i najbogatszych miast Kampanji rzymskiej.

Straszliwe zjawiska wyrwały wtedy mieszkańców Pompei ze snu. Ziemia drżała od potężnych wstrząsów podziemnych, z Wezuwjusza buchały olbrzymie czarne masy dymu, wśród błyskawic i piorunów rozszalałej burzy. Całe masy sadzy, popiołu i kamieni kładły się na stoki góry i bliski port pod Neapolem, dławiąc trującemi wyziewami wszelkie życie. Ludziom zdawało się, że nadszedł już koniec świata.

Przedpołudniem było jeszcze ciemno i ponuro, gdyż słońce tego dnia było zaćmione przez gęste chmury dymu. Popołudniu z krateru Wezuwjusza zaczął buchać grad komieni wulkanicznych, które z błyskawiczną szybkością poczęły zasypywać miasto. Deszcz ulewny zamieniał wybuchające z krateru chmury popiołu w lepkę masę, wypełniającą próżnię między grzebiącemi miasto kamieniami.

Ponieważ głowna katastrofa rozpoczęła się dopiero popołudniu, większość mieszkańców miasta zdołała się ocalić, a nawet ci, którzy później opuszczali miasto, uszli jeszcze przeważnie katastrofie, chroniąc się za pomocą poduszek przed lawiną spadających z nieba kamieni. Tem się tłumaczy też, że z liczby 30 tysięcy mieszkańców miasta zginęło zaledwie dwa tysiące, przeważnie ci, którzy z obawy, czy też dla uratowania swych skarbów pochowali się w piwnicach i tam pogrzebani zostali przez grad kamienni.

Kiedy pozostali przy życiu mieszkańcy Pompei po katastrofie wrócili, z trudem tylko odszukali miejsce, w którem pogrzebane zostało miasto. Gdzieniegdzie wyzierający z kilkunastometrowej warstwy kamieni i popiołu czubek muru lub dachu — oto wszystko, co zdradzało miejsce pogrzebanego miasta.

SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!

POWIEŚĆ.

I.

Wieś Alforville, leżąca na drodze do Maisons - Alfort, po za fortem Charenton, zaludnioną jest w większej części przez robotników fabryk rozsypanych w równinie, rozciągającej się ze wschodniej strony pomiędzy Sekwanną i plantem drogi żelaznej Paryż - Lion, z zachodniej zaś, między wsiami Creteil i Maisons - Alfort.

Wieczorem, robotnicy opuszczają warsztaty i wracają do domostw swoich.

Nieliczni zamieszkujący w fabrykach, zmuszeni są dla zakupienia żywności udawać się do Alforville, lub Maisons - Alfort.

W chwili, gdy poczynamy nasze opowiadanie, to jest w dniu 3-im września 1851 roku, o godzinie trzeciej z południa, kobieta lat około dwudziestu sześciu mieć mogąca, szła drogą wiodącą z Maisons - Alfort do Alfortville.

Przybrana w suknię żałobną, była średniego wzrostu, kształtna, o obliczu jaśniejącem wdziękiem niewysłowionym. Jasne blond włosy zdumiewającej długości otaczały w grubych splotach jej odkrytą głowę.

Pod tą wspaniałą koroną, w bladomatowej twarzy błyszczały wielkie ciemno - błękitne oczy, wpół ukryte pod powiekami o długich rzęsach jedwabnych.

Spośród jej małych, ładnie wykrojonych warg ukazywały się zęby olśniewającej białości.

Nawet wielkie damy zazdrościłyby nietylko kształtnej postaci, lecz ruchów pełnych szlachetności tej kobiety ludu, jakiej sylwetkę przedstawiamy.

W prawej ręce trzymała konewkę blaszaną lewą prowadziła dziecię trzyletnie, wiodące za sobą na sznurku małego tekturowego konika wypchanego pakułami.

Ów mały konik, zwykła tania dziecinna zabawka, pokryty farbą szarawą z czarnemi centkami, przybity był do deszczułki poruszanej przez cztery kółka drewniane. — Kółka te natrafiwszy na kamyk w biegu, zatrzymały się nagle.

— Wio! — hej... wołało dziecię szarpiąc za sznurek. Szarpnięcie sprawiło upadek konika, co powtórzyło się już raz piąty w ciągu czterech minut.

Kobieta zatrzymała się w miejscu.

— Jurasiu — przemówiła do dziecka tkliwym, pieszczotliwym głosem — weź w rękę swoją zabawkę i nieś ją. Zbyt długo bowiem zatrzymujemy się w drodze.

— Dobrze mamo — odrzekł chłopczyna, i podjąwszy konika wsunął go pod ramię, drugą ręką pochwycił dłoń matki i szli dalej.

Minąwszy fort de Charentone, do sięgnęli wkrótce pierwszych domów w Alfortville.

Tam młoda kobieta weszła do korzennego sklepu, a nie spostrzegłszy nikogo, puknęła w bufet parę razy, dając znak o swem przybyciu. Właścicielka ukazała się we drzwiach sąsiedniego pokoju.

— Ach — to pani Fortier — wyrzekła — czemże służyć mogę?

— Proszę o petroleum.

— O petroleum... znowu. — Ależ na Boga, co pani z nim robisz?... brałaś tyle wczoraj...

— Mój malec wywrócił naczynie swawoląc, odrzekła pani Fortier.

— I przysporzył pani wydatku. Ileż mam odmierzyć?

— Cztery litry, aby tak często nie chodzić.

Juraś pozostawiony przed domem bawił się swoim konikiem. Właścicielka sklepu odmierzała płyn żądany.

— Bieda to z temi dziećmi — mówiła — czy pani wiesz, że twój malec wywróciwszy blaszankę, mógł wzniecić pożar w fabryce. Jedna nieoględnie rzucona zapałka wystarczyłaby ku temu.

— Wiem o tem, ukarałam go surowo, przyrzekł mi iż więcej tego nie uczyni.

— Miejmy nadzieję, iż dotrzyma słowa.

— Jakże się pani powodzi w nowym obowiązku, pani Fortier — pytała dalej — czy jesteś zeń zadowoloną?

— Muszę być zadowoloną pośród smutnego mego położenia, stanowi to dla mnie jedyny sposób utrzymania, pomyśl pani, że oprócz siebie, mam dwoje dzieci.

— A tak — małą Łucję oddałaś pani na wykarmienie mamce w Joigny.

— Kosztuje mnie to trzydzieści franków miesięcznie, jakie płacić muszę z mej pensji — odpowiedziała młoda kobieta, a potem dodała z westchnieniem:

— Ach — jakże brak mojego dobrego męża boleśnie odczuć mi się daje.

— Wierzę pani — odparła właścicielka sklepu — człowiek, który zarabiał do ośmiu franków dziennie...

— I który był tak dobrym... tak uczciwym, który mnie tak kochał!.. Ach! — maszyna która go przy eksplozji zabiła, zabiła z nim razem me szczęście!

To mówiąc, pani Fortier otarła łzy spływające po jej obliczu.

(D. c. n.)

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Walki o wejście do ligi

Rozgrywki o wejście do ligi posuwają się obecnie w poszczególnych grupach szybko naprzód.

Najciekawszy przebieg mają one w pierwszej grupie, w której kandydatami do pierwszego miejsca są zespoły poznańskiej Legji i łódzkiego Union Touringu.

Na pierwsze miejsce w tabeli wysunął się Union Touring, mający przewagę jednego punktu nad Legją, ale też już o jedną grę więcej.

Decydujące znaczenie mieć będzie w tej grupie spotkanie rewanżowe tych klubów, które rozegrane zostanie w nadchodzącą niedzielę.

W drugiej grupie, w której są tylko dwie drużyny Dąb i Brygada, większe szanse ma zespół śląski. Drużyny te rozegrały już między sobą jeden mecz zakończony bezbramkowo. Spotkanie rewanżowe odbędzie się na boisku Dębu i wydaje się nieprawdopodobnem, by Brygada mogła wygrać ten mecz.

W trzeciej grupie, w której walczą dwa ekstraligowe zespoły Czarni i 22 Strzelec rozgrywki rozpoczęły się najpóźniej. Czarni mają już dwa zwycięstwa w spotkaniach z stanisławowską Rewerą, a Policyjny KS z Łucka pokonał niespodziewanie dwukrotnie siedlecki Strzelec, mając dzięki temu równą ilość czterech punktów. W nadchodzącą niedzielę grają tu Czarni ze Strzelcem.

W czwartej grupie zaszły pewne komplikacje w związku z wycofaniem się mistrza Polesia Kotwicy z rozgrywek. Najwięcej skorzystała na tem Warmja, która zdobyła bez walki cztery punkty. Śmigły natomiast i tak już wygrał dwa spotkania z tą drużyną, a pozatem pokonał też Warmję. Zdecydowanym faworytem w tej grupie jest Śmigły.

Stan rozgrywek w poszczególnych grupach przedstawia się obecnie następująco:

Nazwa klubu	gier	pkt.	st. br.
1 grupa:			
Union Touring	4	6	13:4
Legja	3	5	10:3
Polonia	3	2	4:9
Skoda	4	1	6:17
2 grupa:			
Dąb (Śląsk)	1	1	0:0
Brygada (Częstochowa)	1	1	0:0
3 grupa:			
Czarni	2	4	7:2
PKS	2	4	5:2
Strzelec	2	0	2:5
Rewera	2	0	2:7
4 grupa:			
Śmigły	3	6	12:3
Warmja	3	4	6:5
Kotwica	4	0	3:13

Swiatowa olimpjada szachowa w Warszawie

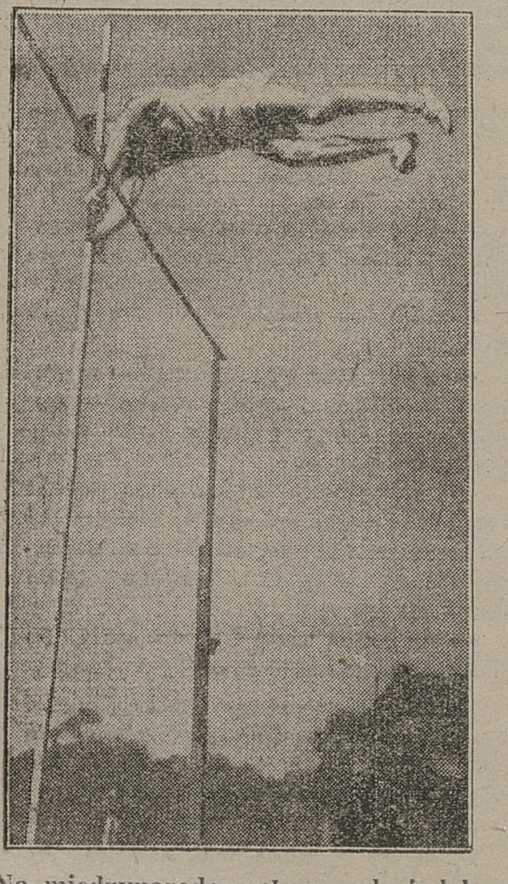
Polska na drugiem miejscu — Wyniki po 6 rundach

Od kilku dni odbywa się w Warszawie olimpjada szachowa, której protektorem miał być śp. Marsz. Piłsudski.

W olimpjadzie biorą udział reprezentacje szeregu państw z obydwu półkul ziemi. Francje reprezenuje m. in. wielokrotny mistrz świata w grze szachowej Aljechin, którego pobyt w Polsce budzi zrozumiałe zainteresowanie i dumę wśród polskich szachistów.

Po sześciu rundach na czele tabeli turniejowej znajduje się Szwecja (16.5 punktów) i Polska (16 punktów), która jest prawdziwem „mocarstwem szachowem". Za Polską znajdują się: Jugosławja i Czechosłowacja po 15 punktów, Austrja i Stany Zjednoczone po 14 pkt.. Węgry 14 pkt. i jedna partja niedokończona. Anglja 14 pkt., Francja 13 pkt., Łotwa i Palestyna po 12.5 pkt. Finlandja — Estonja i Litwa po 12 pkt., Argentyna 11.5 pkt., Rumunja 10.5 pkt., Danja 9 pkt., Włochy 6.5 pkt. i jedna partja niedokończona, Szwajcarja 4.5 pkt. oraz Irlandja 3.5 pkt.

REKORD W SKOKU O TYCZCE.



Na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w Budapeszcie, amerykanin Sefton ustanowił nowy rekord świata w skoku o tyczce, uzyskując wynik 4.35 metra.

AMERYKAŃSCY LEKKOATLECI STARTUJĄ W WARSZAWIE.

Polski zw. lekkoatletyczny otrzymał depeszę od amerykańskiej drużyny lekkoatletycznej z Oslo z propozycją startu sześciu lekkoatletów amerakańskich 28 i 29 bm. w Warszawie.

W skład tej drużyny wchodzą m. in. Robinson (800 m.) i Anderson (100 m.). Zarząd PLA zastanawia się obecnie nad możliwościami finansowemi oraz kwestjami sprowadzenia czołowych polskich lekkoatletów na dnie powszednie do Warszawy.

Dwie lekkoatletki niemieckie Kraus i Dollinger startują 31 bm. w Poznaniu, a 1 września w Krakowie.

PODKOLEGJUM SĘDZIÓW STRZELECKO - ŁUCZNYCH W ZAGŁĘBIU

Zarząd okręgowy polskiego kolegjum sędziów strzelecko — łucznych zamianował podkolegjum sędziów na powiat będziński w składzie pp.: **Zarychta — przewodniczący, Wł. Flak, M. Hachulski, T. Masłoń, I. Kieres, J. Klos, M. Kozieł, St. Świtała i L. Utracki — członkowie.**

Siedziba podkolegjum mieści się w lokalu komendy ZS. (Sosnowiec, ul. Kołłątaja 17).

Wszelkie zawody strzeleckie oprócz zawodów o odznakę strzelecką winny być zgłaszane do podkolegjum pod groźbą sankcyj karnych.

MOTOCYKLOWE WYŚCIGI GÓRSKIE W WIŚLE.

W związku z zapowiedzianemi na dzień 25 bm. w Wiśle motocyklowemi wyścigami górskiemi pod nazwą „Tourist Trophy" zarząd motocyklowego klubu związku strzeleckiego Zagłębia Dąbrowskiego organizuje wycieczkę klubową w tym dniu do Wisły. Członkowie klubu obowiązani są licznie stawić się w niedzielę na punkt zborny, przed lokalem klubu w Sosnowcu przy ulicy Piłsudskiego 8, skąd odjazd nastąpi o godzinie szóstej rano.

U WRÓŻKI.



— Może mi pani powiedzieć na jaki numer padnie główna wygrana?

— Owszem. Kosztuje drożej o... 3 złote.

ZAWODY LOTNICZE w KATOWICACH

Aeroklub śląski organizuje w dniu 1 września w Katowicach zawody lotnicze pod nazwą „Bałtyk — Beskid".

Protektorat nad zawodami objął wojewoda śl. dr. Michał Grażyński.

Do dnia wczorajszego wpłynęły następujące zgłoszenia udziału. z aeroklubu warszawskiego 4 samoloty, gdańskiego 1 samolot, lwowskiego 2 samoloty, łódzkiego 2 samoloty, i Białej Podlaskiej 1 samolot. Aeroklub śląski wyśle na zawody 3 samoloty. W najbliższych dniach wpłyną jeszcze zgłoszenia z aeroklubów wileńskiego, krakowskiego, poznańskiego, kujawskiego i pomorskiego.

Program imprezy na lotnisku w Katowicach obejmować będzie przylot pociągu szybowcowego ze Lwowa, przylot zawodników biorących udział w zlocie gwiazdzistym, defilada grupowa zawodników nad Katowicami, lot zawodników na orjentację, pokazy szybowcowe, jak pokaz szkolenia szybowcowego do kat. A. loty holowane za samolotem, loty żaglowe, akrobacja szybowcowa, skok spadochronowy i zawody balonikowe.

KRONIKA

× **K. S. „Bytków" — K. S. „Brynica".** W sobotę „Brynica" czeladzka rozegra koleżeński mecz w piłkę nożną z K. S. „Bytków". Przedmecz rezerw o godz. 14.30.

× **„Sokół" (Czeladź) — „06" (Mysłowice).** Odwołany mecz lekkoatletyczny pomiędzy „Sokołem" czeladzkim a „06" (Mysłowice) odbędzie się w niedzielę o godz. 3 popoł. na stadjonie miejskim w Czeladzi. W dniu tym rozegrany będzie trójmecz lekkoatletyczny pań pomiędzy „Sokołem" czeladzkim, CKS., a „Sokołem" siemianowickim. Na zawodach niedzielnych podjęta będzie próba pobicia rekordu Śląska w rzucie dyskiem i młotem.

× **Mecze ligowe.** W nadchodzącą niedzielę odbędą się dalsze mecze ligowe, a mianowicie: Legja — Polonja, Cracovia — Warszawianka, Pogon — ŁKS., Warta — Garbarnia, Śląsk — Wisła.

× **Ruch W. Hajduki — F. C. Wien 2:0 (1:0).** Powyższe zawody rozegrane w ub. środę na boisku Ruchu zakończyły się niezasłużonem zwycięstwem drużyny Ruchu. Ślązacy grali najsłabszy mecz w sezonie i poza pomocą i obroną zagrali miejscami fatalnie.

Na miejscu Wilmowskiego grał Urban, a na prawem skrzydle Itner. Drużyna wiedeńczyków poza niezwykłą ofiarnością w grze okazała się jako przeciętny zespół. Bramki dla Ruchu zdobyli: Krusze i Giemza. Widzów około 2.000.

SZCZĘŚCIE.

— Wie pan, panie Kanarienstein, ten stary Karpeles to ma niebywałe szczęście. Tydzień temu wraz z ostrygą połknął perlę. Musieli go operować! I co się okazało? — Perła była tak cenna, że wystarczyła nietylko na pokrycie kosztów operacji ale i na pogrzeb!

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Będzinie, I-go rewiru egzekucyjnego zam. w Będzinie przy ul. Modrzejowskiej Nr. 37, na zasadzie art. 602, 603 i 604 K. P. C. ogłasza, że celem zaspokojenia wierzytelności różnych wierzycieli odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji niżej wymienionych ruchomości:

Dnia 27 sierpnia 1935 r. w I-szym i II m terminie, od godz. 10 rano w Łagiszy na kopalni węgla kamiennego „Lipno", składających się: z motorów elektrycznych, sortowni węgla z motorem, kabla izolowanego do wiertarek, kołowrotów, szyn żelaznych do kolejki wąskotorowej i węglamiału oszacowanych na sumę 13.320 zł. na rzecz Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu i inn. Nr. akt Km. 651/35.

Dnia 30 sierpnia 1935 r. w I-szym terminie, od godz. 10 rano w Będzinie przy ul. Modrzejowskiej Nr. 22, składających się: z zeszytów szkolnych, książek handlowych, bloków rysunkowych i atramentu szkolnego, oszacowanych na sumę 1400 zł. na rzecz Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu. Nr. akt Km. 666/35.

Dnia 30 sierpnia 1935 r. w I-szym terminie, od godz. 10 rano w Będzinie przy ul. Gzichowskiej Nr. 60, składających się: z desek sosnowych różnych rozmiarów, belek sosnowych i połowic sosnowych, oszacowanych na sumę 1025 zł. na rzecz Majlocha Wrocławskiego. Nr. akt Km. 1114/35.

Dnia 5 września 1935 r. w I-szym terminie, od godz. 10 rano w Będzinie przy ul. Potockiego Nr. 1 i Kołłątaja Nr. 6, składających się: z urządzenia domowego — mebli, oszacowanych na sumę 4210 zł na rzecz Antoniny Winciarzowej. Nr. akt Km. 1104/35.

Powyżej wspomniane ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży.

Komornik I-go rewiru
(—) A. RACZMAŃSKI.

Będzin, dnia 21 sierpnia 1935 r.

Wydawca Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp. Lucjan Horski.